Nr. 11. We Lwowie, Niedziela dnia 13. Stycznia 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Tygodnik Niedzielny kwart. — „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 22 franków.
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We Lwowie: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia [illegible] Czecha w rynku. W Paryżu: [illegible] Tournelles, 20. We Wiedniu: [illegible] Oppelik, Wollzeile, 22; [illegible] Haasenstein & Vogler, Wollzeile 9. W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu: pp. Haasenstein & Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą [illegible] cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Organizacja moskiewskiego stronnictwa w Galicji.

Wczoraj zwróciliśmy uwagę na odezwę ks. Kuziemskiego z ogólnego stanowiska. Dzisiaj przypatrzymy się tej odezwie zbliska.

Odezwa ta brzmi w dosłownem tłumaczeniu jak następuje:

„Wsieczestny Gaspadynie!

„Doszło już zapewne do Waszej wiadomości, że zaledwo zamknięto sejm nasz krajowy i temsamem sześcioletni perjod, na który posły wybrani byli, ukończony został, raczył Jego Mość Najmiłościwszy cesarz i pan nasz, zwołać znowu sejmy krajowe, mające być złożonemi z posłów nowego wyboru, a to już na dzień 11. lutego b. r. według rachuby łacińskiej. Wskutek tego mają teraz wszędzie jak najspieszniej nastąpić wybory posłów sejmowych.

„Pora to, w życiu politycznem każdego narodu w Austrji zbyt ważna, ale co do narodu russkiego tem ważniejsza jeszcze, że los nie do pozazdroszczenia dał nam mnóstwo, i to potężnych przeciwników, z którymi tylko orężem rozumu, solidarności i wytrwałości moralnie walczyć, i taką tylko siłą, przy pomocy Bożej, ufające w słuszność sprawy naszej, ostatecznie zwycięztwo odnieść i zaszczytne stanowisko zająć możemy.

„Tak więc słusznie naród nasz dobra w przyszłości spodziewać się powinien wyłącznie od tych śmiałych a inteligentnych paladynów swoich, których wybierając do instytucji reprezentacji krajowej i posyłając na sejmy, tam na straży praw swoich postawić zamierza.

„Dlatego żadnym sposobem nie da się zapoznać ważność położenia obecnego, a gdy poglądniemy poza siebie, na zrobione już dotąd doświadczenia z czasu właśnie co upłynionego, to obecna nasza sytuacja staje się dla nas jeszcze ważniejszą, bo chodzi o organizację całego państwa, a mianowicie o przyszły los kraju i narodu naszego!

„Jasnem przeto będzie dla każdego i to, że takowej ważności chwili obecnej odpowiadać powinno jak największe, najsumienniejsze zajęcie się sprawą zbliżających się wyborów.

„Chodzi tu bowiem nie o rzecz jaką małoznaczącą, ale o sprawę, głęboko sięgającą w samo życie narodu, o złożenie mandatu poselskiego w ręce, przedewszystkiem szczere i prawe, w ręce silne i doświadczone, w ręce świadome i wprawne!

„Że tedy wiele starania i trudów, wiele zabiegów i pracy, dla pomyślnego przeprowadzenia wyborów tego rodzaju będzie trzeba ponosić, to nikomu nie może być tajnem, to pojmie łatwo każdy i zrozumie, a więc też ile tylko ocenić w sobie siły poświęcenia się, energji w działaniu i prawdziwie russkiego patrjotyzmu, zechce co tylko można, na drodze legalnej, przedsięwziąć, aby z wyboru narodu russkiego nie wyszli na posłów mężowie, narodowi russkiemu nie sprzyjający, a tak nie zasiedli na ławach poselskich w imieniu narodu russkiego posłowie nie naszego sposobu myślenia, posłowie przeciwnych nam dążności.

„To zdawało się potrzebnem powiedzieć na wstępie, aby okazać i niejako żywo postawić przed oczyma obraz teraźniejszości, z którym konsekwentnie wiąże się obraz naszej przyszłości narodowej.

„Kto jest Rusinem prawym i zacnym — ten pojmie żywo ten obraz — temu nie trzeba więcej słów, bo tu samo dzieło, zacne a konieczne, mówi za sobą, a chociaż napotka na różne agitacje, i liczne trudności, to ostatecznie tam szczęśliwie da się przeprowadzić, gdzie tylko będzie poświęcenie, trud i szczera wola!

„My tu w głównem mieście żyjący, gdzie się zbiega cała władza i siła, gdzie rozmaite działania często biorą początek, często też do dokonania dążą, gdzie działania takowe na własne oczy niejako widzieć codziennie się nam nadarza, my przeto łatwiej i prędzej zodłaliśmy poznać także i rzeczoną ważność sytuacji a z nami razem poznali ją także i posłowie russcy włościanie, dla tegośmy więc w jednej z nimi myśli utworzyli komitet centralny, aby, jak pierwej w r. 1861, kierować wyborami russkiemi w kraju, i tento komitet odzywa się dziś do znanych powszechnie patrjotów.

„Przeświadczony o często doświadczonej chętnej gorliwości, o prawdziwie russkim charakterze i o chętnej ofiarności Waszej Wsieczestnosti, dla wspólnej nam sprawy narodowej, udaje się komitet ten do Waszej Wsieczetności, aby ubłagać jak najszczerszej, i to pilnej, oględnej, przytem stanowczej i nieznużonej w tem dziele gorliwości Waszej, zjednoczonemi siłami z wszykimi innymi Braćmi, a przedewszystkiem z Wsieczestnymi gaspadynami ...., których komitet imiennie do tego zaprasza.

„Raczy Wasza Wsieczestnost' zaraz po otrzymaniu niniejszej korespondencji, porozumieć się z powyżwspomnionymi Braćmi, aby rozdzielić pracę i wpływanie umówione na okoliczne gminy, za pośrednictwem Wsiecz. duszpasterzy, sprawie narodowej sprzyjających.

„Takowe porozumienie najłatwiej osiągnąć osobistej rozmowie, pisma bowiem zadają więcej trudu i podlegają większym niebezpieczeństwom.

„Wszystko reszta pozostawiając doświadczonej domyślności Waszej, załącza komitet trzy egzemplarze ułożonej instrukcji, jeden do Waszego użytku, resztę zaś do rozdania między tych mężów zaufania, których sami upatrzycie. Instrukcji tej trzeba się punktualnie trzymać i według niej także drugich należycie pouczać trzeba, aby wszechstronna świadomość arcyważnego dzieła wyborczego każdemu Rusinowi z inteligencji a także i z prawyborów wychodzącym wyborcom, stała się bezpieczną przewodniczką w rzeczonem dziele wyborczem.

„Przystępując nakoniec do właściwej kwestji co do osoby, którąby Wam jednomyślnie z pomiędzy tamtejszego okręgu wyborczego wybrać należało? uwiadamia komitet przedewszystkiem, że mało zostaje się czasu do narad wstępnych i korespondowania z Wami w tem dziele, już bowiem w najbliższym czasie mają nastąpić same wybory — a ten pospiech nie pozwala komitetowi, mimo najgorętszego życzenia, porozumiewać się poprzód z Wami co do mającej się wybrać osoby, ale wkłada na nas konieczny obowiązek prosić Was, abyście albo nam oświadczyli Waszą zgodność na pozostawienie posła, który dotychczas od Was w sejmie zasiadał, Wsiecz. gaspadyna ....., albo wymienili nam tego, któregobyście z Waszych stron na posła wybrać byli w stanie i możności, albo — co najlepiej — przyjęli do zgodnego Waszego wyboru Wsiecz. gaspadyna ......, którego komitet nasz pod każdym względem między posły russkimi umieszczonego ujrzeć pragnął, i którego Wam przeto najgoręcej poleca. W każdym razie uprasza komitet o rychłe i nie zalegające w tej sprawie doniesienie listowne za recepisem.

„Wzmagajcie się — umacniajcie — skupiajcie wszystkie siły Wasze — a Bóg będzie z nami!

„Lwów dnia 17. grudnia 1866 (8. stycznia 1867).

Kuziemski."

Z tej odezwy następujące wynikają pewniki:

1) Ks. Kuziemski już nie mówi o ruskim, lecz o *russ*kim narodzie w Galicji, to jest o narodzie moskiewskim Chodzi mu o to, by w imieniu narodu *russ*kiego tj. moskiewskiego nie zasiedli na ławach poselskich mężowie »nie naszego sposobu myślenia, posłowie przeciwnych nam dążności«. Więc komitet jakiś centralny, niewidomy, w którego imieniu przemawia ks. Kuziemski, jest głową stronnictwa i organizacji russkiej, to jest moskiewskiej w Galicji, jako taki wzywa pomocy tego samego sposobu myślenia księży, których domyślność wypróbował, aby dążyli do tego, by tylko posłowie tego samego sposobu myślenia, tj. moskiewskiego, a nie posłowie przeciwnych dążności, tj, nie uznający tożsamości Rusi z Moskwą, wyszli z wyborów.

2) Polacy wybrawszy komitet główny ogłosili imiona wybranych. Komitet główny jawnie wezwał jednego z obywateli w każdym obwodzie do zwołania wyborców. Ci wyborcy, jawnie zwołani, jawnie się zjadą, jawnie obradować będą, jawnie wybiorą komitet, który jawnie naradziwszy się, jawnie potem wyborcom zaproponuje kandydatów. Inaczej się dzieje u przeciwników. Od początku do końca wszystko jest u nich tajne; tajny jest komitet centralny. Ks. Kuziemski nie wspomina, z jakich osób złożony, i nigdzie też o nim nie doniesiono. Okólnik, który powyżej wydrukowaliśmy, rozesłał ks. Kuziemski jako list poufny do osób, których imiona, prócz ks. Kuziemskiego i ukrytego po za nim komitetu tajnego, nikomu nie są znane. Osoby te wzywa ks. Kuziemski do tak tajnego porozumiewania się między sobą, iż nawet listownie to czynić byłoby niebezpiecznie! Powołuje się na ‹doświadczoną domyślność› tych wypróbowanych popleczników moskiewskiego stronnictwa, i tej domyślności ‹resztę wszystko› pozostawia! Od początku aż do końca ma być wszystko podziemnemi, tajnemi drogami prowadzone. Jawności, światła dziennego boi się ks. Kuziemski i ukryty za nim komitet centralny przedewszystkiem. Potężnych ma przeciwników przed sobą, a przedewszystkiem stronnictwo prawdziwe ruskie, Rusinów, które odpycha szyzmę, Moskwę, moskiewski język i moskwicenie. O tych to głównie ks. Kuziemskiemu chodzi, albowiem nie mówi w swym liście poufnym, aby przeszkadzano wyborowi posła Lacha, ale głównie agitować poleca przeciw wyborowi posła choćby Rusina, lecz »nie naszego sposobu myślenia, nie naszych dążności«, któryby inną zupełnie przyszłość, nie russką i. j. moskiewską gotował dla narodu russkiego, któryby nie uznawał, że Rusini w Galicji mają jedną z Moskwą wiarę, jeden język, jedną przeszłość i przyszłość.

3) A jaka szczerość jest tego stronnictwa moskiewskiego! To ks. Kuziemski list poufny do popleczników doświadczonych swego stronnictwa pisze zmoskwiconym językiem i graždanką, a instrukcję, którą załącza do tego listu dla rozpowszechnienia między Rusinami, napisał czystym ruskim językiem i kirylicą wydrukował, bo tu chodziło mu o to, aby wszystkich bez różnicy Rusinów ująć w szpony tajnej agitacji moskiewskiego stronnictwa i wyzyskać! Więc drukowanie kartek z zaproszeniem na wieczór do namiestnika lub do marszałka, więc drukowanie innych aktów prawdziwym ruskim językiem i kirylicą a nie graždanką, podnosiła ta frakcja moskiewska jako grawamen, jako ucisk Rusi, a sama tymże językiem i kirylicą odzywa się do ogółu Rusinów, gdy jej chodzi o ujęcie ich sobie! Nie jestże to przewrotność, w oczy bijąca?

4) Pouczenie czyli instrukcję tę rozesłało i moskiewskie *Słowo*, czem konstatujemy zupełną łączność między księdzem Kuziemskim, ukrytym za nim komitetem moskiewskim, organizacją moskiewskiego stronnictwa w Galicji i *Słowem*, które już jawnie i otwarcie propaguje szyzmę i Moskwę.

Dla prawdziwych Rusinów i dla Polaków z ogłoszenia listu ks. Kuziemskiego, z wykrycia dróg, któremi iść będzie to stronnictwo, wielka wynika korzyść. Najpierw będą mogli sparaliżować czynność popleczników moskiewskiego stronnictwa, powtóre cała organizacja moskiewskiego stronnictwa wyjdzie podczas agitacji wyborczej jak oliwa na wierzch, i będziemy widzieli i poznamy każdego z tej organizacji, jak się będzie uwijał, znosił z wskazanemi mu w liście poufnym osobami, jak działał. Baczność więc przedewszystkiem, abyśmy się dokumentnie o wszystkich członkach organizacji moskiewskiego stronnictwa dowiedzieć i poznać ich mogli! To będzie wielkiem ułatwieniem do dalszej walki przeciw temu stronnictwu!

W sprawie wyborczej.

Z Brzeżańskiego.

(!!) U nas cała atmosfera zapełnioną jest rozgłosem wyborów. Zajęcie w masach jest co raz żywsze. Agituje nietylko mieszczaństwo, lecz także i lud wiejski. Wybory gminne zaprzątnęły jego umysł ze wszystkiem, pomimo iż termin tych wyborów dotąd urzędownie ogłoszonym nie został. Ludek nasz wiejski ciągle się radzi. Najprzód naradę odbywa w karczmie, potem w plebanii, następnie we dworze a nareszcie w urzędzie. Z takich narad zwykle rozchodzą się włościanie niezadowoleni. Radziby oni usłyszeć aprobatę ich własnego zdania, mianowicie, iż na naczelnika gminy najstososowniejszym byłby z ich grona wybrany gazda, a tymczasem najczęściej słyszą, iż na naczelnika gminy tylko z klasy inteligencji wybierać by im należało. Sądząc z usposobienia mas, łatwo wywnioskować można, iż tak na naczelników gmin, jako też do mającego się zwołać sejmu krajowego sami tylko włościanie otrzymają poselskie mandaty. Wybór duchownych z każdą przyszłą kadencją co raz większym ulegnie trudnościom. Rozłamie on się o opór gmin, które powodując się instynktem i tak zwanym chłopskim rozumem, specjalnie tylko gminnego, właściwie zaściankowego szukają interesu. Wychodząc ze stanowiska usposobienia gmin, nie możemy się zgodzić, a nawet zbytecznym wydaje się nam wniosek hr. Adama Potockiego w ostatniej kadencji sejmowej, dążący do usunięcia duchownych z sejmu krajowego. Wykluczenie takie bowiem odbierałoby duchownym miano obywatela, sprzeciwiałoby się równouprawnieniu stanów, rzekłbym nawet, iż więcej przyniosłoby szkody niż pożytku krajowi. Duchowni bowiem, jak to zauważał poseł Ławrowski, są właściwymi ludu wiejskiego reprezentantami. O ile nie zgadzamy się w opiniach politycznych z posłem Ławrowskim, w powyższym względzie zniewoleni jesteśmy zupełną przyznać mu słuszność. Któż bowiem podczas podziału Lechii za Piastów wyratował Polskę od zupełnego zgermanizowania się, jeźli nie duchowieństwo?... Jest to powszechnie uznanym aksiomatem, iż narodowość bez inteligencji nie jest narodowością. Sądząc przeciwnie, wyspiarzom Cichego oceanu, nie mniej dzikim hordom środkowej Afryki, to samo przyznać musielibyśmy narodowość.

Faktem jest dokonanym, iż sejm we wszystkich swoich uchwałach nietylko uwzględniał, lecz nawet uznał narodowość ruską. Takie uznanie jest oraz uznaniem inteligencji ruskiej. Któż, pytamy, w obecnej chwili reprezentuje ruską inteligencję, jeźli nie duchowieństwo? Czem dusza dla ciała, tem jest inteligencja w organizmie narodowościowym. Godziłoż się więc uderzać w rdzeń ruskiej narodowości, w jego część integralną, tj. w ruskie duchowieństwo?... Odpowiedzą nam może niektórzy, że duchowieństwo ruskie w Galicji wcale nie jest wyrazem ruskiej narodowości, albowiem takowe gardłując za moskwityzmem i szyzmą, tem samem wyparło się ruskiej narodowości. Lecz niech nam wolno będzie zapytać: czy na całem duchowieństwie ciężyć może zarzut szyzmy i moskwityzmu?... Któraż narodowość nie miała swoich odstępców? Wprawdzie wniosek posła hrabiego Adama Potockiego dotyka zarówno ruskiego jako też i polskiego duchowieństwa,— lecz skutki owego wniosku, jeźliby się doczekał uchwały sejmowej, są zupełnie innej doniosłości dla ruskiej jak dla polskiej narodowości, a to tem bardziej, ponieważ ruska narodowość jest dopiero w kolebce, a więc bez reprezentacji i duchowieństwa, jako inteligentniejszej swojej cząstki, obejść by się nie mogła.

Zbyt ciasne ramy niniejszej korespondencji nie dozwalają nam zeszkicować umysłową stronę ruskiego duchowieństwa w Galicji. Na tem miejscu tyle tylko powiedzieć możemy, że duchowieństwo ruskie jest przeważnie uniackiem w całem tego słowa znaczeniu. Geniusze ostatniej epoki, jak Bohdan Zaleski, Malczewski, Goszczyński, Padura, nawet po roku 1848 były ideałem kształcącej się młodzieży w ogóle, tem bardziej ruskiej młodzieży wydziału teologicznego. Piewcy ci, w których, jako oddech stepu, przebija się czysty duch ruski, narodowy, wykarmili mlekiem dum swoich znakomitą warstwę dzisiejszego kapłaństwa. Oni nauczyli ją kochać, co jest piękne, szlachetne i wzniosłe, oni ogrzali ją czuciem narodowem... Te odblaski prawdy i ideału mogą się zatrzeć w Dziedzickojach, Hołowackojach i Naumowyczach, którzy, od czasu jak ich znamy, trzykrotnie, jak chameleony, zmieniali barwę polityczną — nie zatrą się jednak tak łatwo w kapłaństwie, napełnionem duchem ewangelicznym, duchem, który od wszelkiej strzeże chwiejności. Frakcję zaś w duchowieństwie, która jako hamulec rzucała się we wszystkich uchwałach, dążących do materjalnego i moralnego postępu, utworzyła biórokracja Stadiona, Bacha i Schmerlinga. Pod rządami tych panów przygotował się rozkład polityczno-religijny w Galicji, który Austrji nie mało przygotuje na przyszłość kłopotów. List pasterski Przew. ks. metropolity Jachimowicza z dnia 31. marca 1863 l. 41, dążył wyraźnie do zmian obrzędowych, których od prawosławia, jak to dowiódł ks. W., nie przedzielał tylko krok jeden. Trzy lat nie minęło, a ta sama frakcja, która żądała zmian obrzędowych, identyfikujących ze szyzmą, ta sama frakcja, mówimy, przezwała się Moskwą. Nie dziw, bo Moskwa i szyzma słowiańsko-grecka, są to korolarja. Jedno pojecie bez drugiego pomyślanem być nie może, jedno uzupełnia się drugiem. Dodajmy do tego jeszcze knut. W tem złączeniu Moskwa, szyzma słowiańsko-grecka i knut będą stanowiły trójcę. Do takiej trójcy, do tego północnego bożyszcza modlą się dzisiejsi russofile, aby mogli zawładnąć knutem i nasycić się krwią unitów. Lecz Bóg choć wysoko, jednak miłosierny, a ramię Austrji, dosyć silne, niepłonną daje nam nadzieję, że z podobnych zachcianek nic nie będzie.

Takiemi to głosami fałszywych proroków, takiemi organami jak *Słowo et consortes* skompromitowała się Ruś wobec rządu, sejmu i kraju. Cóż dziwnego, że wniosek hr. Adama Potockiego, wykluczający duchowieństwo ze sejmu, znalazł znakomite poparcie we frakcji polskiej przy obradach ostatniej kadencji! Nie zapominajmy jednak, iż takich „perekińczyków" Rusi jest zastęp niezbyt liczny, a *partem pro toto* brać nie wolno.

Gdyby było duchowieństwo wśród groźnych wypadków dla unii, mianowicie podczas ataku przygotowanego powyższym listem pasterskim, stało z założonemi rękami, ciążenie jego ku Moskwie i szyzmie, (o którem naiwnie ksiądz metropolita zapytywał: *Unde proveniunt calumniationes, quod Rutheni rit. gr. gravitant ad schismam et moscovitismum?*) byłoby faktem dokonanym. Lecz właśnie duchowieństwo unickie, pomimo niesłychanej presji, jaką wówczas wywierał gr. kat. konsystorz, dzierzący prawie *jus gladii* nietylko nad karkiem duchownych, lecz oraz nad ich żonami i dziećmi, poświęcając takowych w razie usunięcia głowy familijnej od parafii, nieochybnej śmierci, wśród takiej presji mówimy, duchowieństwo zdobyło się na dzielną polemikę przeciw obrjadowcom w dziennikach rozlicznych, mianowicie w swoim czasie w *Gazecie Narodowej* i *Dzienniku Poznańskim* umieszczanych, i na silną protestację, w zborach dekanalnych podniesioną.

Historja ks. Wagilewicza, najuczeńszego męża Rusi, za wydalenie się z parafii i redakcję *Dnewnyka ruskiego* w roku 1848, skazanego na nieograniczoną rekolekcję, pomimo że ś. p. ks. Wagilewicz akta parafialne dotyczącemu swemu zastępcy i administratorowi parochii oddał w porządku, są dowodem, do jakiego stopnia konsystorz r. g. swoją zemstę posuwać umie. Mając obraz takiego prześladowania przed oczyma, nie zraziło się nim duchowieństwo, lecz wygotowało w sprawie unickiej cerkwi i dotyczących jej ówczesnych stosunków memorjał do św. stolicy apostolskiej, który Ojcu świętemu przez osobną delegację miał być doręczonym.

Zajścia w kongresowej Polsce wroku 1863, które mogłyby rzucić cień podejrzenia, iż sprawa religijna z niemi się skumulowała, oraz zamianowanie na osierociałą metropolię halicką Najprzewielebniejszego ks. Litwinowicza, które było dla unitów dostateczną rękojmią iż zachcianki szyzmatyckie pod zarządem jego arcypasterskim w zarżewiu stłumione zostaną, uczyniły memorjał zbytecznym. Jeżeli zważymy, że dwa obwody dla memorjału dostarczyły do 50 podpisów, które tylko od najzaufańszych kapłanów uzyskanemi być mogły, okaże się, iż liczba prawdziwych unitów nie jest tak małą, jak to się na pozór wydaje.

Przytoczone fakta każdego bezstronnego przekonać mogą, iż nie całe r. gr. duchowieństwo jest szyzmatycko-moskiewskiego usposobienia. Jesteśmy tego przekonania, iż prawdziwi uniccy księża są nietylko znakomitą inteligencją ruską, lecz czynnikiem, który wprowadzony do sejmu, mógłby być pomostem między obywatelsko-polską i rusko-włościańską frakcją. Księża uniccy wywalczyliby przyrodnie prawa dla ruskiej narodowości o wiele snadniej jak moskalofile, po których tylko nie ślad argumentacji, lecz swąd gadatliwości pozostał. Oni byliby najskuteczniejszym tramem, który znajomością rzeczy rozsadziłby moskiewsko-szyzmatyckie falangi. Oni tym samym językiem, którym przemawiali do zgromadzonego ludu na nabożeństwach, przemówiliby w zgromadzeniu sejmowem i wytłumaczyliby niejedną kwestję społeczną posłom włościańskim, jaśniej i wyrozumialej, ponieważ są mowcami ludowymi i z charakterem ludu wiejskiego dobrze obeznani. Jako kapłani ewangeliczni, których celem nie jątrzyć, lecz łagodzić, nie rozstrajać lecz spajać, byliby oni zawiązkiem zgody i unii politycznej, tak jak są związkiem unii religijnej. Brak księży unitów w byłej kadencji sejmowej był ze względu na posłów włościan ruskich ujemną stroną sejmu. Brakowi takowemu gorliwość obywatelska przedewszystkiem zaradzić powinna.

(Zamieszczamy tę korespondencję jednego z księży unickich z tą uwagą, że i my jak najgoręcej pragniemy zgody, ale przypomnieć musimy, że i w teraz rozwiązanym sejmie kilku zasiadało księży unickich, którzy dobrymi są unitami i jako szczerze do unii przywiązani mienili. Gdy jednakże w którejkolwiek sprawie przyszło do głosowania, wtedy zawsze oni z frakcją świętojurską głosowali, tłumacząc się, iż muszą ulegać presji tej frakcji, albo też nie przychodząc na posiedzenia lub nie pojawiając się wcale w sejmie, od głosowania się usuwali, tak, że pomimo dobrych ich może dla kraju chęci, byli zawsze nieużytecznymi i zgoła niczem do owego upragnionego pojednania nie przyczynili się. P. red.)

Przegląd polityczny.

Wczoraj po wydaniu Gazety otrzymaliśmy telegram następujący:

„**Wiedeń d. 12. stycznia.** Dzisiejsza *Wiener Abdpost* interpretuje patent styczniowy. Nowe sejmy są zwołane na cały sześcioletni perjod wyborczy. Dla tego też naturalną jest konsekwencją, że przedsiębrane być winny nowe Wydziały krajowe.“

Zdaje się, że rząd widział potrzebę ogłoszenia tego komentarza do patentu styczniowego z powodu agitacji w prowincjach niemieckich nietylko przeciw wyborom do nadzwyczajnej Rady państwa, ale i do sejmnów w ogóle. Przeciwnicy ministerstwa, należący do obozu ultra-centralistycznego, głosili bowiem, że do sejmów, skoro tych zadaniem jest jedynie wybór delegacji do Wiednia, wcale niema potrzeby wybierać, gdyż do Rady państwa posełać delegatów nienależy a nic innego sejmy do czynienia mieć nie będą, bo nawet Wydziałów krajowych nie będą wybierać. Owóż zdaje się, że z tego powodu ogłosiła *Wiener Abdpost* powyższą interpretację patentu styczniowego.

Pisma wiedeńskie daremnie czekają na odezwanie się Węgier w sprawie patentu styczniowego. Sejm węgierski zdaje się, że wcale w tym względzie głosu nie zabierze. *Wanderer* wprost oświadcza w artykule, poświęconym stanowisku Węgier do patentu styczniowego, iż sejm peszteński nie ma nawet prawa przemawiania w tym względzie.

Z tego jednak nie wynika, powiada ten organ węgierski, by się w Węgrzech nie troszczono o to, czy rząd w drugiej połowie monarchii postępuje konstytucyjnie czy nie, bo jak z jednej strony pragną Węgrzy przywrócenia swoich praw, tak pragną gorąco swobód dla wszystkich do monarchii austrjackiej należących ludów.

Sprawa ustawy poboru do wojska zajmuje ciągle głównie wszystkie koła polityczne w Węgrzech. O krokach, postanowionych na konferencjach u Deaka, donosiliśmy już, jak i o zamiarach ustąpienia wielkiej liczby nadżupanów. Teraz donoszą z Pesztu, że w ogóle bardzo wielka liczba urzędników idąc w ślady Bartala, wiceprezesa namiestnictwa, składać ma urzęda z powodu tej ustawy, której przeprowadzenie w Węgrzech uważają za rzecz niemożliwą. Bartal złożył urząd, jak donoszą najnowsze telegramy z Pesztu, głównie z powodu, że ustawę publikowano w Węgrzech z pominięciem namiestnictwa. Ministerjalny *Wien. Journ.* stara się przekonać Węgrów, że oni nie mają najmniejszego powodu opierania się tej ustawie, a podnosząc zalety tej reformy, powiada organ rządowy: „Zdaje nam się, że węgierskie mężowie stanu, którzy objawili już swoje wątpliwości co do nowej ustawy, nie mogliby zbijać zasad, na których ustawa ta się opiera. Także i pod względem materjalnym nie mają powodu Węgrzy użalać się na ustawę, która pod wieloma względami jest dla nich bardzo korzystną i zaszczyca niejedno z życzeń węgierskich, n. p. życzenie, aby większe oddziały armii pozostawały na miejscu ich poboru i td. Opozycja też przeciw tej ustawie, odnosi się raczej do jej części formalnej niż materyjalnej. Oto chcą Węgrzy, aby ustawa była przeprowadzoną w drodze konstytucyjnej, i żądają, aby wszystkie czynniki ustawodawcze współdziałały przy wprowadzeniu tej ustawy w życie. Że rząd tego samego gorąco pragnie, widać już z tej okoliczności, iż ustawa o poborze do wojska tylko tymczasowo jako sprawozdanie wydaną została. Wyraźnie jednak przyrzekł rząd, iż inne ustawodawcze czynniki do współdziałania przypuszczone będą skoro tylko będą mogły rozpocząć czynności swoje. Armia jest jedną z owych całej monarchii wspólnych spraw, co żadną miarą zaprzeczyć się nie dadzą. Jak tylko utworzony zostanie organ, który będzie mógł stanowić prawa dla całej monarchii, wtedy jego zakres działania pod żadnym względem ograniczonym nie będzie. Zastępcy narodów wspólnie z koroną będą mieli wtedy zadanie uregulowania tej najważniejszej sprawy ustawodawstwa, która teraz tylko prowizoryczne wchodzi w życie, po której państwo całe spodziewać się może bezpieczeństwa, znaczenia i potęgi.“

Z artykułu tego widać, że rząd nie myśli sprawy tej o reformie wojskowej przedkładać sejmowi węgierskiemu lecz wspólnej reprezentacji wszystkich krajów monarchii austrjackiej, jakiejś pełnej Radzie państwa, parlamentowi centralnemu, czy jak się ta wspólna reprezentacja, jeżeli przyjdzie do skutku, nazywać będzie.“

W skutek wezwania telegraficznego odjechał wiceprezydent namiestnictwa peszteńskiego p. Bartal do Wiednia.

Większa część członków peszteńskiej deputacji gratulacyjnej odjechała już z Wiednia; ci członkowie, którzy pozostali, byli na obiedzie u hr. Belcrediego.

Według prywatnych doniesień z troistego królestwa, panuje tam nadzwyczajna agitacja przeciw Węgrom. Naczelnicy stronnictwa tak zwanego narodowego w Zagrzebiu boją się, że żądania Węgier zostaną w Wiedniu nwzględnione, i wszelkich używają środków, aby temu zapobiedz. Ludzie ci gotowi są do wszelkich kroków i najskrajniejszych, i wielkie jest podejrzenie, że w roboty te obce mocarstwo wkłada palce. Utrzymują, że lud chorwacki od kilku miesięcy jest obrabiany przez emisarjuszów, którzy wpływają na masy ciemnego ludu pieniądzmi i wódką, a celem tej agitacji nie jest jedynie odwrócenie narodu od Węgier, ale i od rządu. Agitacja ta zdaje się być w ścisłem porozumieniu z agitacją w Słowiańszczyznie tureckiej.

Z Pragi donoszą telegramy, że namiestnictwo czeskie otrzymało reskrypt ministerjalny w sprawie języka komendy w korpusie pragskiej milicji. Reskrypt powiada, że władze rządowe nie powinny w sprawę tę mieszać się, że ministerstwo ze swej strony nie ma nic przeciw zaprowadzeniu komendy czeskiej, i że rozstrzygnięcie tej kwestji zupełnie milicji samej pozostawione być winno. *Bohemia* podając tę wiadomość dodaje, że ministerstwo wojny prawdopodobnie na zaprowadzenie komendy czeskiej nie pozwoli.

Według preliminarza na rok 1867 przez komisję budżetową miasta Wiednia przejrzanego, wpływy z prywatnego majątku miasta Wiednia wynoszą 843.778 złr., wpływy z dochodów publicznych 1,988.405 złr., nadzwyczajne zaś wpływy, spodziewane z pierwszej emisji pożyczki przez radę miejską zaciągnionej, wynosić będą 4,589.000 złr. Ogół wpływów wynosi zatem 7,421.183 złr. Wydatki przyjęte zostały w sumach następujących, a mianowicie oddział I. na majątek prywatny 453.731 złr., oddział II. na potrzeby publiczne 5,768.877 złr., wydatki zaś na podstawie pożyczki 4,589.000 złr. w ogóle więc 10,811.608 złr. Zostaje zatem do pokrycia suma 3,390.425 złr., która zebrana być ma na drodze podatku od czynszów i dodatków do innych podatków.

Prusy. *Kreuz Ztg.* wystąpiła w artykule wstępnym za ideą, ażeby utworzono północno-niemiecką Izbę wyższą, w którejby książęta — z wyjątkiem naturalnie króla pruskiego, któremu pozostawioną być ma władza wykonawcza — jako panowie zasiadali. Gazeta ta mówi: „Jeżeli książęta osobiście wstąpią w polityczną arenę i z wytrwałością i poświęceniem obstawać będą za interesami swych krajów i za utrzymaniem duchowych nabytków narodu, — natenczas mogą, chociażby nie wszyscy posiadali talenta parlamentarne, z pewnością oczekiwać, że ich czynność nie pozostanie bez wpływu na bieg wypadków. Respekt przed książętami niemieckimi i uszanowanie osobistości książęcej są jeszcze tak wielkiemi i rozpowszechnionemi, że mogą one jeszcze dziś być użyte jako ważny czynnik w politycznem obrachowaniu; czy nim jeszcze będą po przebiegu kilku lat, jeżeli książęta wobec nowego rozwoju biernie się zachowają, — to jest inne pytanie.“

W tych dniach wręczyła deputacja szlachty szlezwicko-holsztyńskiej adres królowi Wilhelmowi. Przy wręczeniu przemówił hr. Reventlow-Altenhof do króla. Z przemowy tej wyjmujemy następujący ustęp: „Przez pełne łaski zrządzenie Boże stawamy dziś po pierwszy raz przed naszym monarchą, i dla tego w głębokiem wzruszeniu stoimy na tem miejscu. Chwila ta jest zanadto wzruszająca, ażeby wynaleźć trafny wyraz w całkowitem znaczeniu. Ciało szlezwicko-holsztyńskich prałatów i szlachty uprasza przez nas WkMość o najwyższą waszą pieczę i łaskę dla naszego ukochanego kraju rodzinnego, z którym zrosło ciałem i krwią, i którego żywą częścią składową każdy z jego członków być się czuje. Jesteśmy wdzięcznymi i szczęśliwymi, że możemy najdroższe te nasze interesa powierzyć w ręce łagodne WkMości, — jesteśmy dumnymi, że należymy pod berłem WkMości do całości wielkiej, do pełnych sławy Prus. — Czujemy się wysoko i radośnie podniesionymi nadzieją, że będziemy brali udział w błogosławieństwach wielkiej wspólnej ojczyzny.“

Francja. Rada stanu zajęta ciągle sprawą reorganizacji armii. Sprawa ta cała zostanie teraz przedłożoną senatowi i z tego powodu zdaje się, że posiedzenia ciała prawodawczego dopiero d. 4. albo 11. lutego zagajone zostaną.

Telegramy z Paryża donoszą, że dnia 11. wrócił z Florencji do Paryża lord John Russel i że w niedzielę spodziewają się przyjazdu Gladstona.

O misji jenerała Fleurego do Florencji utrzymują teraz doniesienia z Paryża zgodnie z tem co pisał nasz korespondent florentyński, że odnosiła się ona głównie do spraw, zostających w związku z możliwą ewentualnością wojny na Wschodzie. Król włoski powiedział jak wiadomo w swej mowie noworocznej, że armia włoska może w blizkiej przyszłości będzie miała znowu pole działania.

Otóż to wyrażenie się ma być w związku z misją Henrego, który miał z polecenia cesarza Napoleona wzywać Wiktora Emanuela, aby stanu armii nie zmniejszał, aby był przygotowany do prawdopodobnych operacyj wojennych i przedłożył królowi projekt francuzko-włoskiego przymierza zaczepno-odpornego.

Turcja. Wicekról egipski wycofał 10tysięczny korpus swój posiłkowy z wyspy Kandji, ponieważ Porta nie uwzględniła rad jego, które doprowadzić miały do praktycznego i politycznego rozwiązania kwestji kandyjskiej. Zdaje się jednak, iż rząd turecki myśli o reformach wielkiej doniosłości na wyspie Kandji. Wynika to z zaprzestania uzbrojeń, które dotąd tak mizerne wydały rezultaty.

Wczoraj donosiliśmy o krokach, poczynionych ze strony mocarstw europejskich u Porty w sprawie chrześcian tureckich. Według zapadłych uchwał mają wydane na korzyść chrześcian haty z r. 1839 i 1856, nadające chrześcianom równe z mahometanami prawa, w całej rozciągłości być uznane. W rokowaniach tych występuje Moskwa jako szczególna protektorka ludów słowiańskich, ale co ciekawsze, że występuje zarazem jako obronicielka całości Porty i stanowczo za utrzymaniem dzisiejszego terytorjum tureckiego, żądając, by to oświadczenie otwarte wszystkie mocarstwa podpisały. Postępowanie takie świadczyłoby, że Moskwa nie chce teraz jeszcze rozwiązania takzwanej kwestji wschodniej i przypomina z bajeczki owego lisa z kwaśnemi winogronami.

Ziemie polskie. Dotąd nie znamy jeszcze osnowy najnowszych ukazów carskich względem wcielenia Królestwa polskiego do imperji moskiewskiej i nowego podziału Królestwa. O ile z dotychczasowych doniesień widzimy, zdaje się że wcielenie to nie jest jeszcze zupełnem, i że nazwa Królestwa polskiego przynajmniej na czas jakiś jeszcze zachowaną została. Ważną jednak w tym względzie wiadomość znajdujemy w telegramach berlińskich z dnia 11. b. m. Oto donoszą te telegramy, że depesza najnowsza hr. Gorczakowa zwraca uwagę rządów europejskich „iż dalsze pozostawianie obcych konzulatów jeneralnych w byłem Królestwie polskiem nie ma wobec dzisiejszego stanu rzeczy żadnego znaczenia, i dlatego doradza aby konzulów tych jeneralnych odwołano albo zastąpiono tylko konzulami handlowemi.“ Co do samych ukazów, mianowicie co do nowego podziału Królestwa polskiego, dowiadujemy się z pism petersburgskich, że Królestwo będzie odtąd zamiast na 5 na 10 gubernij podzielone a to na gubernie: 1) Warszawską, 2) Kaliską, 3) Piotrkowską, 4) Radomską, 5) Kielecką, 6) Lubelską, 7) Siedlecką, 8) Płocką, 9) Łomżycką i 10) Suwałki. Gubernie te dzielą się zamiast na dawnych 39, na 85 powiatów.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 11. stycznia.

△ W krajach austrjacko-niemieckich rozpoczęto agitację na wielką skalę przeciw nowemu patentowi. Chodzi agitatorom o uniemożebnienie zebrania „Rady nadzwyczajnej“. Jedni radzą żeby wybierać deputowanych do sejmów, a tam dopiero wśród protestów, że taka państwowa reprezentacja jest nielegalna, wstrzymać się od wyboru delegatów do rajchsratu. Drudzy, i to są zagorzali centraliści, radziby w swoim duchu przerobić wyborców, i ich przekonać o potrzebie abstynencji, jako środka zbawienia Austrji.

Pojąć jeszcze łatwiej logikę takich oponentów, którzy trzymając się w zupełności teorji, prawią o przeprowadzeniu całej konstytucji lutowej i narzuceniu oktrojowanych praw większości ludów austrjackich. Im wszystko jedno czy przybędą do Rady pełnej wszyscy czy nie, a nawet obojętne, gdyby się pokazało, iż n. p.: reprezentanci 5 milionów ludności wydają prawa dla 25 milionów mieszkańców Austrji.

Inna rzecz, czy w praktyce taki pomysł dałby się urzeczywistnić, i czy znalazłoby się z jednej strony tyle siły, a z drugiej tyle posłuszeństwa, żeby tę teorję wprowadzić w życie. Trudniej jednak zrozumieć tych, którzy chcieliby z patentów lutowych utworzyć jakąś ciągłość prawną nakształt węgierskiej, i mimo to wypuścić i z dyplomu i z lutowych przepisów to, co sięga poza granicę krajów niewęgierskich. Ci się rekrutują z centralistów zreformowanych, którzy poprzestaliby na częściowej hegemonii, kiedy zupełnej osiągnąć niepodobna. Najtrudniej zrozumieć postawę tych, którzy potępiali zawsze konstytucję schmerlingowską, jako fikcję, i uważali ją jako szkopuł, o który musiały się rozbijać układy z Węgrami, a którzy teraz występują przeciw patentowi z dnia 2. stycznia, czerpiąc inspiracje z tej samej, dawniej nienawidzonej konstytucji lutowej.

Wanderer uważał zawsze patenta oktrojowane za niewykonalne. Dziś wynalazł oryginalnie loiczny argument, za konstytucją lutową przemawiający, ale *in partibus*. Powiada, że Węgrzy mogliby nie uznawać delegatów Rady nadzwyczajnej jako reprezentantów legalnych, bo nie są wybrani w myśl patentów lutowych, i mogliby nie chcieć z nimi traktować.

Dziwić się można, jak właściwie ten organ popadł na taką myśl, odwołując się w tej sprawie *ad litteram legis*.

Wszak powinien wiedzieć, że w dokumencie: *Verfassung v 26. Febr.* 1861 powiedziano w art. I., „że nadaje się moc obowiązująca statutowi o Radzie państwa“, a w tym statucie w §. 6 powiedziano, że Węgry mają wysyłać 85 deputowanych do Rady państwa.

W art. VII. powiedziano wyraźnie, że „ogłasza się zbiór wszystkich praw zasadniczych, jako konstytucję państwa (Naszego) austrjackiego“. *(Inbegriff von Grundgesetzen, als die Verfassung unseres Reiches)*.

Tu więc nie ma miejsca do tłumaczeń dyletanckich; że to co się podoba, uważamy za prawnie egzystujące, a co się niepodoba za nie egzystujące.

Obowiązuje albo nie obowiązuje konstytucja, t.j. *Inbegriff von Grundrechten.* Zkądże wyprowadzić argument, że Węgrom pozostawiona rola sędziego w tem, co z tej konstytucji (bo o całej o ile do nich się ściąga nie ma mowy) ma obowiązywać kraje inne niewęgierskie.

Na szczęście *Wanderer* tym razem prywatne sobie ułożył kombinacje, i nie rozważył, że takowe są antytetycznie przeciwne porządkowi myśli, które są złożone w lutowym adresie sejmu węgierskiego.

W adresie sejmu czytamy na posiedzeniu 8. lutego 1866, koncepcja Deaka — powiedziano w ustępie 17ym:

„Jak formy konstytucyjne urządzone być mają w innych krajach monarchii, na jakiej podstawie ich stosunki wzajemne mają być ustanowione? o tem my orzekać nie możemy, bo ta rzecz należy do interesowanych i do Najj. Pana, i my niemamy prawa do niej się mieszać. Możemy tylko wypowiedzieć nasze życzenie, żeby tak u nich jak u nas jak najspieszniej był wprowadzony w życia prawdziwy stan konstytucyjny.“

Deak więc i cała reprezentacja węgierska życzą i drugim i sobie prawdziwego konstytucjonalizmu, ale orzekać nie chcą, co odpowiada potrzebom innych, a co nie.

Wanderer zaś niepowołany na swoją rękę ogłasza, że Węgrzy tę samą nierozdzielną konstytucję, którą uważają jako: *a*) nie obowiązującą *in toto*; *b*) mogą uważać jako obowiązującą *in partibus*, tj. dla innych.

Z tego tylko poznać można, jaki zamęt panuje w operacjach politycznych w Wiedniu, kiedy organ, zresztą oględny, na takie wywody sofistyczne się puszcza.

A to wcale nie było potrzebnem, bo widocznie szło mu o wynalezienie premisów dla naprzód ułożonej konkluzji, która się strasznie obawia, „że w nowej Radzie państwa przeważać będzie żywioł czy partja, która się sprzeciwia najsilniej wymogom węgierskim.“ Czy nie lepiejby było po prostu wyrazić tę obawę i oświadczyć, że zdaje się, iż z Węgrami kompromis utrudniony przez prawdopodobny skład Izby nowej, i że dla tego być może, iż porozumienie nie przyjdzie do skutku? Ale przemawiać za powrotem konstytucji dla drugich, by dójść do tej niewinnej konkluzji, to... niepolitycznie, bo wypowiada myśl, przeciwną myśli głównej sejmu węgierskiego.

Trudno przemawiać za tak zwaną konstytucją lutową tym, którzy ją na sobie wypróbowali; życzyć zdaje się wolno każdemu, by taki się znalazł środek, któryby na innej drodze doprowadził do celu, to jest, do ukonstytuowania trwałego Austrji. Z tego też powodu patent nowy uważać można było jako pierwszy krok, prowadzący do wszechstronnego porozumienia, i dla tego żałować należy, że się nowe okazują trudności ze strony tych, którym się w Austrji stosunkowo lepiej działo jak innym i którzyby powinni posiadać tyle przynajmniej abnegacji, żeby samochcąc nie utrudniali dzieła pojednania i zgody.

Prawda, że i w innych kołach, teraźniejszemu ministerjum przychylnych, zwołanie Rady takiej, do której zastosowano i z którą złączono instytucję schmerlingowską, to jest Izbę panów niezupełnie zadowolniło; ale jednak z tej strony o agitacjach opozycyjnych nie słychać.

Słyszałem, że z dwóch przyczyn powołano Izbę wyższą jako dodatek do Rady nadzwyczajnej. Raz, że w wysokich sferach tego koniecznie żądano. Powtóre, że gdyby przyszło do zasadniczej zmiany patentów lutowych, mianoby pod ręką i ten czynnik legislacyjny, który potrzebny do przeprowadzenia takowej, gdyż § 14. ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa mówi, że do przeprowadzenia zmiany w prawie zasadniczem potrzeba $^2/_3$ części głosów w obu Izbach.

W Węgrzech nieukontentowanie wzrasta, ale nie z powodu patentu styczniowego, tylko z powodu nowo oktrojowanego prawa wojskowego. I właśnie ten charakter jednostronności ustawy niepokoi sumienie konstytucyjne Węgrów. W tym przedmiocie ma być wystosowany adres do tronu, który zostanie wniesiony przez Deaka do Izby podobno pojutrze.

Jeźli się sprawdzi, że arcykonserwatywny wiceprezydent namiestnictwa, Bartal, podał się do dymisji z powodu tego prawa, z Wiednia nadesłanego, to byłoby to dowodem, że i przerzedzone szeregi konserwatystów węgierskich

nietylko się nie wzmacniają, ale że znakomite osobistości wynoszą się z obozu rządowego.

Dla zrozumienia dodać należy, że Węgrzy jak najściślej rozróżniają między koroną a rządami pp. Majlatha, Sennyeya, Belcrediego itd.

Kronika.

— Dzisiaj o godzinie 5 po południu odbędzie się w sali ratuszowej zgromadzenie wyborców, w celu wysadzenia komitetu przedwyborczego. Spodziewać się należy, iż wyborcy licznie się zbiorą.

— **Z niewoli moskiewskiej** wrócił 4. bm. skazany na posielenie w Sybirze Lwowianin Karol Pawłowski. W powrocie trzymany był w Warszawie przez 5 tygodni w więzieniu, którego srogość prześcignęła wszystkie męczarnie, na jakie się zdobył płodny pod tym względem jeniusz moskiewski.

— **Knuty.** Nie donosiliśmy z umysłu o zapomnieniu się księdza Malinowskiego, do tego stopnia, iż z powodu zapadnięcia uchwały o języku wykładowym, groził większości sejmowej knutami, wyrzekłszy słowa: Za to będą knuty wam! Słowa te bowiem wyrzekł on nie w sali sejmowej, lecz w sali małej konwersacyjnej, na co mu do najwyższego tą groźbą oburzony poseł polski, dotąd najprzychylniejszy w sejmie dla Rusinów, wykrzyknął: A to łotry! Gdy jednak i moskiewskie dzienniki i *Presse* i teraz *Słowo* przekręciły to całe zajście, i z tego niesłychanego zapomnienia się kapłana, skłamawszy szczegóły tej sceny, zarzut czynią przeciwnie polskiej większości, więc podamy opis tego zajścia, przez naocznych świadków tej sceny zaraz nazajutrz nam nadesłany.

— **Rabunek w dzień biały.** Przedwczoraj wydarzył się we Lwowie o pół do drugiej w południe wypadek, któremu trudno nawet uwierzyć, i wahalibyśmy się podać go do wiadomości, gdybyśmy nie otrzymali potwierdzenia i bliższe szczegóły z wiarogodnej strony.

Pani J. chodząc po sklepach za sprawunkami, zauważała iż jakiś mężczyzna zwraca na nią uwagę i snuje się koło niej ciągle. Gdy zwróciła się do domu na Zielone przedmieście, mężczyzna ten, dosyć porządnie ubrany, udał się za nią, potem ją wyprzedził i wszedł do jednej z kamienic; z kamienicy wyszedł w towarzystwie trzech innych jegomościów i uformował koło pani J. formalną lajbgwardję, która niemałym ją nabawiała strachem, przyspieszyła więc kroku, aby co prędzej dostać się do domu, a gdy przechodziła po pod rusztowanie nowo budującej się kamienicy, obskoczyli ją ci czterej panicze, odebrali pulares, lornetkę dopiero kupioną, i byliby nie poprzestali na tak skromnej zdobyczy, gdyby był nie nadszedł jakiś urzędnik, który ujrzawszy panią J. otoczoną czterema drabami, porwał jednego z nich za kołnierz i odebrał mu pulares i lornetkę. Rabuś ten wydarł się i uciekł razem ze swymi towarzyszami.

Policja powinna się wypytać panią J. o powierzchowność tych czterech przemysłowców, i starać się ich schwytać, bo jeżeli są tak zuchwali w dzień biały rabować, to nie omieszkają w nocy prowadzić zręczniej swoje rzemiosło, zwłaszcza że podczas karnawału wydarzy się im niejedna sposobność.

— **Z pod Radymna** d. 11. stycznia. Czytaliśmy w kronice *Gaz. Nar.* nr. 3., iż lud nasz wiejski za pośrednictwem adresów do rządu, protestuje gorąco przeciw wszelkiemu rozszerzaniu wiadomości, jakoby on schlebiał dążeniom pewnej frakcji, ciążącej ku Moskwie.

Z tego więc powodu donoszę, iż w dniu wczorajszym i dzisiejszym następne gminy (Rusini), jako to Duńkowice, Michałówka, Zamiechów, Dobkowice, Radymno, Tapin, Stubno, Łazy i Wysocko, złożyły do rąk naczelnika powiatowego w Radymnie, adresy do Najj. Pana, podobnej zupełnie treści, jak to czytaliśmy w pomienionej na wstępie kronice, a głównie oświadczają: że z frakcją tą nie mają i nie mogą mieć nic wspólnego i potępiają ją najuroczyściej, tak również, że wiernymi katolicyzmowi zostaną na zawsze, że do odstępstwa od tej wiary nikt ich zmusić nie zdoła, i że potępiają najmocniej wszelkie nowatorstwa, wprowadzone do ich obrządku.

(Korespondenta A. w O. prosimy o dalsze.)

— **Połączenie obszaru dworskiego z gminą.** Gmina Duliby w powiecie jazłowieckim obwodzie czortkowskim dała piękny przykład jasnego pojmowania nietylko własnych, ale także i powszechnych interesów, oświadczyła się bowiem za połączeniem się z obszarem dworskim w jedną gminę. Dwór chętnie na to przystał i rzecz cała już jest urzędownie przeprowadzoną. Jednocześnie proponowali włościanie p. Witołdowi Wolańskiemu, właścicielowi Dulib, żeby przyjął wybór na przełożonego gminy, co teraz tem łatwiej nastąpić może, gdy ogłoszona właśnie amnestja zniosła skutki prawne, ciążące na p. W. W. w skutek wyroku sądu wojennego z r. 1864.

— **Ze Stryjskiego.** Do kroniki wybryków urlopniczych należy zapisać i to, że we wsi Tomaszowcach czterech podobnych ludzi wprowadzili już wolność propinacji w życie, bo przyszedłszy do karczmy, wypędzili żyda z rodziną, a sami nietylko że bezpłatnie raczyli siebie wódką, ale nadto takową przechodzącym i przejeżdżającym ludziom sprzedawali. Urząd powiatowy poczynił już potrzebne kroki w celu utrzymania pokoju, i żyd zaledwie trzeciego dnia z wielkim strachem powrócił do karczmy wydzierżawionej.

W Skolem stał się okropny wypadek; 18letni student prywatysta, Sydon L...., przyszedł do jednego z dyurnistów ze strzelbą, chcąc z tym pójść na polowanie, lecz go nie zastał w domu, wdał się z gospodarzem T. w rozmowę, z której przyszło do kłótni, a wreszcie zmierzył strzelbą ku T. i położył go wystrzałem trupem.

T. był jeden z najzacniejszych gospodarzy, dla tego można sobie wystawić, jakie rozjątrzenie panowało między mieszczaństwem, i nie wiele brakowało, a L.... i w areszcie, dokąd oczywiście nie zaniedbano go wsadzić, nie byłby bezpiecznym, i z wielką trudnością tylko rozburzone umysły dały się uspokoić.

— **Pożar.** Dnia 5. bm. zgorzał w Krechowie dwór wraz z zabudowaniami gospodarskiemi. Panna służąca i parobek znaleźli śmierć w płomieniach. Spaliło się także 40 sztuk wołów i 4 konie.

— **Jeszcze o bufecie na redutach.** P. Aigner, traktjernik i przedsiębiorca bufetu na redutach, nadesłał nam wyjaśnienie, z którego okazuje się, że ustanowione w bufecie ceny potraw i napojów nie są wyższe niż zwykle, a powód do skarg w tej mierze dały nadużycia kelnerów, o których usunięcie postarał się już przedsiębiorca.

— (*W. J. T.*) **Z pod Jazłowca** d. 10. stycznia. Nasza okolica z wejściem w ruch kolei lwowsko-czerniowieckiej niczego nie uzyskała ułatwienia prędszego odbierania poczty, ale przeciwnie mamy wiele z tego powodu nieprzyjemności. Ze Stanisławowa, gdzie z kolei dla naszej okolicy przesyłki są oddawane, często komunikacja na Dniestrze po kilka dni jest przerwaną; nadto podobnie jak w Jagielnicy i Kopeczyńcach bardzo często czwartego dnia otrzymujemy gazety, listy i przesyłki ze Lwowa, bo chociaż szybkowóz od kolei ze Stanisławowa o 1. godz. w południe do Buczacza nadchodzi, to ekspedycja poczty w Buczaczu podług dawnego zwyczaju i urządzenia dopiero o godz. 4. po południu pocztę wózkową jazłowiecką wyprawia, która tu rano o 11. godzinie przywożąc ekspedycję, czeka jeszcze trzy godziny po nadejściu lwowskiej poczty, a wyruszając po 4. z Buczacza, staje w Jazłowcu już po urzędowej godzinie tj. po 6., tak więc nietylko okolica, ale nawet miejscowi najwcześniej trzeciego dnia odbierają gazety i listy ze Lwowa; często zaś bardzo, jak i teraz już od Nowego roku dla niewiadomej stronom przyczyny dopiero czwartego dnia odbieramy ze Lwowa nadesłane kawałki, gdy sąsiedzi nasi odbierają z poczty lwowskiej drugiego dnia zwykle po południu otrzymują. Tak więc, gdy wypadki dziejów teraźniejszych całej Europie telegramami udzielane są, wiadome i po części zapomniane, my dopiero z gazet czwartego dnia otrzymanych dowiadujemy się. Zrobiliśmy podanie mnogiemi podpisami opatrzone do krajowej dyrekcji pocztowej we Lwowie, w skutek czego otrzymałem przed miesiącem ustne od pana dyrektora zapewnienie rozstrząśnienia i przychylenia się do naszej prośby, ale dotąd ani oczekiwanego rezultatu ani odpowiedzi na wniesioną prośbę nie otrzymaliśmy.

— **W Wilnie** umarł tych dni Jan Hryniewiecz, niegdyś profesor języka i literatury łacińskiej na uniwersytecie wileńskim.

— **P. Frieman** wrócił właśnie z wycieczki do Czerniowiec, gdzie dał dwa koncerty z nadzwyczaj świetnem powodzeniem. Po drodze brał on także w Stanisławowie udział w koncercie gitarzysty p. Szczepanowskiego. Dowiadujemy się z przyjemnością, że pan Frieman ma zamiar dać jeszcze jeden koncert we Lwowie. Byłoby do życzenia, by koncert ten mógł odbyć się w teatrze: sala ratuszowa jest bowiem za szczupłą do pomieszczenia większej liczby słuchaczy, a oprócz tego zajęta będzie teraz bardzo często z powodu zgromadzeń przedwyborczych i innych, dla których nie ma w mieście odpowiedniejszego lokalu.

— **Kronika bibliograficzna.** We Lwowie wyszedł z drukarni Zakladu nar. im. Ossolińskich drugi tom cennego przedruku: „Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim, czyli żywoty świętych Eufrozyny i Parascewii, z chronologią i przydatkiem niektórych służących do tego pożytecznych krajowych wiadomości, przez W. ks. Ignacego Stebelskiego, zakonu św. Bazylego Wielkiego prowincji litewskiej". Nakładca tego wydania jest, jak wiadomo, p. Zelman Igel, właściciel księgarni we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej.

W Warszawie wyszła w tych dniach nakładem nowej firmy J. M. Neumarka w Warszawie „Teorja poezji w związku z jej historją, opowiedziana przez Antoniego Badzkiewicza". Jest to gruby tom obejmujący góra 400 stronnic druku, a co do treści dający pokrótce teoryję piękna, dalej w całej rozciągłości wykład rozmaitej budowy wiersza, zwrotek i całych utworów poetycznych, nakoniec zarys dziejów poezji powszechnej, zastosowany do głównego przedmiotu książki.

W Wiedniu nakładem ks. Maniewskiego wyszedł ilustrowany poemat p. n.: „Tatry". Są to obrazki, malujące uroczo piękne okolice tatrzańskie, jak: Czorsztyn, Morskie oko. Kościelisko. Dwa staloryty przedstawiające widok Czorsztynu i Morskiego Oka zdobią to dzieło.

— **Teatr polski.** Zapowiedziane na piątek drugie przedstawienie opery: Orfeusz w Piekle. nie przyszło do skutku, z powodu słabości p. Lecha Nowakowskiego. Zamiast tego dawano komedję Ofiary i operetkę Junacy." „Ofiary" odegrane były lepiej, niż pierwszą rązą, z wyjątkiem roli panny Kokosińskiej, w której pani Miłaszewska nie zrobiła żadnego postępu. Rolę mglistego filozofa dano p. Zamojskiemu, zamiast p. Doroszyńskiego, któremu dyrekcja dała dymisję. W „Junakach zastępował p. Nowakowskiego jako „Szczoteczka". p. Koncewicz, z dość dobrem powodzeniem.

— Dziś Michał Gliński, tragedja 5-aktowa F. Wężyka. z nieuniknionemi w niedzielę obrazami, ogniami bengalskiemi i t. p.

— **Dla uczniów polskich w Zurychu** nadesłał pan W. G. do administracji *Gaz. Narod.* 23 zł., zebranych na zabawie w domu prywatnym po wyczytaniu w *Gazecie Narodowej* o pierwszej składce: mianowicie zaś ofiarowali: Mania K. 1 zł., P. W. G. 12 zł., p. E. S. 1 zł. Kilku uczniów techniki dla słuchaczów szkoły politechnicznej w Zurychu 15 zł.

Oprócz tego złożyli na ten cel ekspedjenci *Gaz. Nar*, 2 zł. co wraz z dawniejszemi 14 zł., wynosi razem 39 zł. w. a. Kwotę tę administracja *Gaz.Nar.* odeszle uczniom polskim w Zurychu na ręce istniejącej tam pod prezydencją p. Waldera „komisji subsydjów dla uczniów polskich."

— **Od administracji.** Na liczne zapytania odpowiadamy, że wraz z jednym egzemplarzem *Gaz. Nar.* można prenumerować i więcej egzemplarzy *Tygodnika Niedzielnego.*

Ostatnie wiadomości.

Amnestja, którą ogłosiła wczoraj *Gazeta Wiedeńska*, brzmi dosłownie: „Jego c. k. apostolska Mość najwyższem postanowieniem z 10. b. m. raczył łaskawie, wszystkim tym osobom, które najwyższemi postanowieniami z dnia 18. listopada i 7. grudnia 1865 amnestjonowano, jakoteż tym, które tylko z tej przyczyny z amnestji korzystać nie mogły, bo przed ogłoszeniem tejże karę wymierzoną odniosły, w końcu wszystkim tym osobom, które w skutek karygodnych czynności, wymienionych w powyższych postanowieniach cesarskich, tylko uwolniono, lub dla braku dowodów na wolność puszczono, darować wszystkie z temi sądowemi wyrokami połączone prawne następstwa."

Wyż cytowane najwyższe postanowienie z dnia 18. listopada 1865 brzmi:

„Czuję się spowodowanym

I. wszystkie przez sądy cywilne i wojskowe w Galicji i Krakowie od początku 1863 r. aż do tej chwili, za niżej wspomnione zbrodnie, przestępstwa i przekroczenia, jako to:

1. za zbrodnię stanu;
2. za zbrodnię zaburzenia publicznego spokoju;
3. za powstanie lub rozruch, spowodowany politycznemi przyczynami;
4. za zbrodnię publicznego gwałtu, jeżeli przyczyną tej karygodnej czynności są pobudki polityczne;
5. za zbrodnię pomagania jednej z wyżwymienionych zbrodni;
6. za zbrodnie wymienione w obwieszczeniu zaprowadzenia stanu oblężenia z dnia 27. lutego 1864 w art. I. sub l. a, b, c, d, e, i przestępstwa także tam wymienione sub l. a, b, c, d, e, o ile one polityczną mają podstawę;
7. za zbrodnię przeciwko sile wojennej państwa, popełnionej werbunkiem przez osoby cywilne i jeżeli przedmiotem ich nie były osoby, należące do składu c. k. armii;

darować zasądzone lub jeszcze nie wymierzone kary, jeżeli nie są połączone z niemi inne karygodne czynności, a osoby uwięzione puszczone być mają natychmiast na wolność."

II. Śledztwa, toczące się jeszcze o zbrodnie sub I. wymienione, wstrzymane mają być natychmiast, a więzione z tej przyczyny osoby puszczone być mają również natychmiast na wolność.

Drugie wyż wymienione najwyższe postanowienie z dnia 7. grudnia 1865 opiewa:

„Z łaski zezwalam, aby Mojem postanowieniem z dnia 18. listopada 1855 udzielona amnestja, rozciągała się także na wyroki i śledztwa sądów, znajdujących się po za obrębem Galicji i Krakowa, o ile te wyroki i śledztwa dotyczą się wymienionych w powyższem postanowieniu karygodnych czynności podczas powstania w Polsce."

Niemcy austrjaccy sami nie wiedzą czego chcą; najzacięty przeciwnik centralistów nie mógłby więcej ponuro odmalować chaos, między nimi panujący, jak *N. fr. Presse.* Według niej, jedni Niemcy chcą aby sejmy wszelkie wybory odepchnęły; inni, aby sejmy wybrały do konstytucyjnej, a nie nadzwyczajnej Rady państwa; trzeci znowu, aby sejmy wysłały do Rady nadzwyczajnej, żeby ją albo zamienić w konstytucyjną albo w jej łonie przeciw niej samej protestować. Ale to jeszcze nie wszystkie frakcje. Jest bowiem frakcja niemiecko-austrjacka, utrzymująca, że sejmom niepodobna nie wybierać, skoro sejmy same są utworem patentu styczniowego, podczas gdy inni członkowie tej samej „austrjacko-niemieckiej partji konstytucyjnej" zaczynają w nadzwyczajnem zgromadzeniu Rady państwa widzieć rajchsrat *ad hoc*, do którego każdy bez ubliżenia swojej wierności dla konstytucji wstąpić może, rajchsrat ten bowiem jest tylko do jednego, oznaczonego celu zwołany, i ani walnemu ani szczupłemu rajchsratowi nie ubliża. Nie wątpimy, że do tygodnia frakcyj jeszcze przybędzie.

Panowie węgierscy, którzy od kilku dni bawili w Wiedniu i prowadzili narady z kierującymi mężami stanu, d. 11. b. m. zabierali się z powrotem do Pesztu, odbywszy jeszcze tego samego dnia parę konferencyj. *Presse* dowiaduje się, że opuszczają oni stolicę z różowemi nadziejami.

Włoski minister finansów, pan Scialoja zamierza zabór dóbr kościelnych ubrać w formę przyjemniejszą dla duchowieństwa. Dzienniki belgijskie i reńskie zawierają doniesienia z Florencji, że pan Scialoja w swoim planie finansowym, przeznaczonym do przedłożenia parlamentowi, proponuje zwrot zabranych duchowieństwu dóbr pod warunkiem, jeżeli duchowieństwo w przeciągu sześciu lat zapłaci rządowi 600 milionów franków i zobowiąże się w przeciągu dziesięciu lat sprzedać wszystkie te dobra. Pośrednictwem w tej operacji pieniężnej, a specjalnie zabezpieczeniem sum, wymówionych sobie przez rząd, ma się zająć spółka finansistów belgijskich, na czele której stoi p. Langrande Dumonceau. Duchowieństwo włoskie zapłaciłoby właściwie tylko kontrybucję, nie potrzebując tracić swoich dóbr; i jest prawdopodobieństwo, że plan Scialoji podoba się w sferach klerykalnych, choć wątpliwą jest rzeczą, czy plan ten zyska uchwałę w parlamencie.

Podług telegramów z Paryża, ugoda między Rzymem a Włochami, dotycząca kwestyj religijnych, została zawartą i zredagowaną w formie noty werbalnej.

O usposobieniu umysłów w Rzymie piszą do *Gazety Kol.* pod dniem 5. b. m.: „Papież okazywał się przy gratulacjach noworocznych wszystkim, co byli w jego otoczeniu, tak pełen rezygnacji i stałości, jakby był przygotowany na katastrofę, która mimo układów Tonella zdaje się nieuniknioną, i o której sam papież przy urzędowych wizytach napomykał. Nikt tak pilnie nie czyta gazet w Watykanie jak on. Głębokie wrażenie wywarło na nim doniesienie pewnego włoskiego pisma, że w razie wybuchu niejedności legion zagraniczny szybko by się rozleciał w skutek różnorodności swoich żywiołów składowych, a mianowicie w walce z ludem; jakoż gratulującym mu oficerom nie taił tego doniesienia, chociaż nie wątpi o ich dobrej woli i wierności. Papież nie przyjął ofiary kilku młodej arystokracji z Belgii i Francji, którzy chcieli wstąpić w wojskową służbę papiezką. Prawdą jest, że schwytano emisarjusza partji czynu z listem do patrjotów rzymskich. Nastąpiło potem mnóstwo aresztowań. Od godziny 3. popołudniu przeciągają silne patrole po ulicach, obiegają bowiem ciemne pogłoski o naznaczonej na ten wieczór demonstracji przeciw rządowi papiezkiemu. Byłoby łatwo choćby jaką zaimprowizować demonstrację, gdyż w wilię Trzech króli według starego zwyczaju cały Rzym jest na nogach".

W *Gaz.Kol.* znajdujemy jeszcze następujący urywek z listu z Rzymu: „Papież nie jest zupełnie od porozumienia się z Włochami; otoczenie jego jest temu jak najnieprzychylniejsze, żuawi Włochom tak samo nieprzyjaźni jak legitymiści i orleaniści francuzcy; lud jest niecierpliwy jak tylko można, a powierzchownie tyle spokojny ile tego potrzeba; komitet narodowy jest tak swego pewny, że nadsyłane mu propozycje stronnictwa czynu, dumnie odrzucił. Członkowie mazzinistowskiego stronnictwa czynu ofiarują połączyć swe usiłowania z partją narodową, do powstrzymania ludu rzymskiego od przedwczesnego powstania. Odpowiedziano im jednak na to, że i bez nich się sprawią, więc wszelkie łączenie się odpychają. Ale nie trzeba sądzić, iżby papież, chociaż ustąpi nieco w sprawach kościelnych, Wiktorowi Emanuelowi przebaczył. Jeżeli prócz kwestyj religijnych zostaną także inne poruszone, to przypiszcie to nędzy finansowej, która w Rzymie jest wielką. Bank rzymski traci dziennie 5.000 franków; jeżeli tak dalej pójdzie, to musi zbankrutować".

Memorial diplomatique sądzi na podstawie korespondencji prywatnej, że meksykański kongres narodowy utrzyma cesarstwo.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 10. stycznia. (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety lwowskiej.*) Wywóz nafty do Wiednia był mniejszy w tygodniu ubiegłym z powodu przepełnienia magazynów kolei północnej cesarza Ferdynanda w Wiedniu, jednak spodziewać się należy, że w ciągu najbliższych dni 14 magazyny te będą już wypróżnione i wywóz nafty galicyjskiej ożywi się znowu. Popyt na jaja zawsze ożywiony: artykuł ten odchodzi głównie do Wiednia, Wrocławia, Berlina i Hamburga. Z Krakowa wysyłają także partje pomniejsze do Warszawy. Kupcy towarów bławatnych spodziewają się znacznego odbytu na materje balowe i wyroby francuskie.

Handel zbożowy ożywił się znowu, a po świętach ruskich dowóz powiększy się zapewne jeszcze bardziej: ceny podnoszą się i popyt jest ożywiony zwłaszcza na celniejsze gatunki pszenicy. Im bardziej podniosą się u nas ceny pszenicy, tem korzystniej będzie dla kupców sprowadzać pszenicę rosyjską nawet z większych odległości, a jeżeli dowóz zboża z Rosji potrwa dłużej, nie można się spodziewać aby u nas spadły ceny pszenicy. Z Galicji zachodniej wywożą żyto do Czech, Morawii i Wrocławia. Na owies, dotychczas wcale nie poszukiwany, i którego ceny dopiero w grudniu podniosły się cokolwiek jest teraz odbyt do Prus, i z Krakowa wysłano około 605 korcy tego artykułu do Wrocławia i Berlina. Odbyt na jęczmień zmniejszył się przy słabym popycie. Browary krajowe bowiem już się po większej części zaopatrzyły w ten artykuł, a zagraniczne poszukują tylko najcięższych gatunków jęczmienia jakich w Galicji jest mało. W ostatnich czasach ożywił się cokolwiek popyt na spirytus, czego dowodem jest znaczna ilość próżnych beczek ze spirytusem przewożonych przez Lwów. Loco Lwów płacono pszenicę 170 fnt. po 10 zł. 60 cnt., jęczmień 142 fnt. po 5 zł. 80 ct., żyto 16 fnt. po 6 zł. 50 cnt. Popyt na żyto jest do młynów parowych i wodnych, które jednak z powodu znacznego podniesienia się cen wszystkich gatunków zboża, zachowują się wyczekująco, Znaczne podniesienie się cen pszenicy wstrzymuje wielką część konsumentów od kupowania celniejszych gatunków mąki. Owies wagi 100 fnt. płacono po 2 zł. 40 do 60 ct. Wywóz tego artykułu ze Lwowa jeszcze nie okazuje się korzystnym. Wszystkie młyny parowe, między niemi stanisławowski i tarnowski tudzież lwowski i przemyski wysyłają znaczną ilość mąki do Morawii i Czech. Z powodu spalenia się w Krakowie młynów tak zwanych „królewskich", młyny parowe Borucha, tudzież hr. Potockiego w Tęczynku otrzymały znaczniejsze zamówienia.

Bydła *rzeźnego i opasowego* wysłano w tygodniu ubiegłym z Galicji przez Kraków 1150 sztuk do Lipnika, Berna, Ołomuńca i Florisdorfu. Handlarze bydła z Besarabii zapewniają, że wielkie transporta wołów, które wywożono koleją galicyjską zwykle dopiero w maju, tego roku już w końcu marca będą odstawione do Lwowa koleją lwowsko-czerniowiecką.

(*M*) **Wrocław** dnia 11. stycznia. (Ceny targowe). Po silnym mrozie zmienił się wiatr na południowy, i mamy obecnie dwa stopnie ciepła z odwilżą zupełną. Handel zbożowy osłabł cokolwiek chwilowo, i od dwóch dni mało targowano, ale terminatka wskazuje, że ceny utrzymają się dobrze aż do przednowku. Za szefel (14 garncy polskich) pszenicy białej płacono 88 do 100, żółtej 86 do 99, żyto 67 do 70, jęczmienia 50 do 59, owsa 31 do 34, grochu 56—70, bobu 80—90 sgr. (1 sg.=5 kr. wa. srebrem); za 150 funtów siemienia lnianego 155—192, rzepaku zimowego 164 do 168, letniego 144 do 166, lnianki 144 do 166 srbgr.

Na koniczynę tak w czerwonym jak i w białym gatunku był znaczny popyt: za cetnar zeszłorocznego nasienia koniczyny czerwonej płacono 12 do 16, tegorocznego 15, 18½ do 18¾, nasienia białej koniczyny pośledniej 16 do 20, średniej 21 do 22½, przedniej 23½ do 25, bardzo przedniej 27 do 28½. Nasienie tymotki 10¾ do 11½ tal. za cetnar cłowy (1 cetnar cłowy-89⅓ funtów wagi wied.)

Telegrafowany kurs wiedeński.
z dnia 12. stycznia.

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m.k.	59	00
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	[illegible]9	60
Losy z r. 1860	84	2[illegible]
Akcje banku nar. za 100 gl. . . .	731	[illegible]
„ Towarzyst. kred. na 200 gl. .	158	7[illegible]
London 10 fnt. szterlingów	32	30
Dukaty cesarskie sztuka	6	27
Srebro za 100 gl. w. a.	131	25

Nadesłane.

Wiadomo każdemu, że w zimie cisną się szczury i myszy natarczywiej do pomieszkań z tej prostej przyczyny, iż im trudno o tej porze znaleźć gdzieindziej pożywienie dla siebie.

Natarczywość zaś tych szkodników skierowaną jest przedewszystkiem na spiżarnie i komory, a pomimo usilnej zapobiegliwości, trudno im często przeszkodzić.

Jako niezawodny środek zaradczy polecić można c. k. uprzyw. truciznę w kształcie świecy, której skuteczność uznano ogólnie.

W ogłoszeniu, umieszczonem dziś dogostronnie dowiedzieć się można o składach trucizny na szczury i myszy.

Ze Stanisławowa.

Słowo pożegnalne i dziękczynne

Nalegania wielu przyjaciół tudzież ważne względy rodzinne zniewoliły mię przenieść się na stałe zamieszkanie z Czortkowa do Stanisławowa. Zmieniając miejsce mej dotychczasowej działalności lekarskiej, gdzie w mym trudnym zawodzie pracując nie jedno przeżyłem, nie jedno pokochałem i przebolałem, poczytuję sobie w chwili rozstania za miły obowiązek wynurzyć Wielebnemu duchowieństwu, szanownemu obywatelstwu ziemskiemu i miejskiemu obwodów czortkowskiego i tarnopolskiego najczulsze pożegnanie i serdeczne dzięki za okazywaną mi tylekrotnie życzliwość i zaszczytne zaufanie. Niechaj szanowne grono znajomych, z którem dotąd w różnych kolejach losu miałem szczęście spotykać się i obcować przyjmie to uroczyste zapewnienie, że drogie sercu mojemu dowody ich szczerego przywiązania i współczucia w niezatartej zachowam pamięci, że mimo większą odległość mej obecnej siedziby, bliższemi mej duszy pozostaną głęboko wryte wspomnienia rozlicznych osób i stosunków, jakie z wieloletniego pożycia unoszę, i że nakoniec zawsze gotów będę do każdej dla nich usługi, ilekroć mię do niej zawezwać zechcą. 1121 (1—2)

Stanisławów dnia 10. stycznia 1867.

Wilhelm Turteltaub doktor medycyny.

Wykrywać zbrodnie, ukrywającą się pod jaką bądź maską, jest obowiązkiem każdego prawego człowieka. 1123 1—1

Ale szarpać, ponieważ nie, spotwarzać i to w sposób tajemny (listami bez podpisu), wzajem zbrodnie skrytobójczej! Dlatego wzywam nikczemnego takiego potwarcę tajemnego, ażeby jawnie, w biały dzień oko w oko, powtórzył wszystko co o mnie obwinia; w przeciwnym bowiem razie, podoławszy odkryć tego ptaszka, postąpię z nim podług kodeksu Platowa.

Feliks Chodkiewicz.

W krótkim czasie w całej monarchii uznany z powodu nadzwyczajnej taniości szybkiego i uprzejmego załatwienia Wysokiej szlachcie i Szan. Publiczności świeżo otworzony

MAGAZYN SUKNI

LEOPOLDA KELL RA

w Wiedniu,

Stadt, Rothenthurmstrasse, Nr. 3, 1 Stock gegenüber dem Fürstarzbischöflichen Palais. Ecke des Stefansplatzes.

poleca najlepsze i najmodniejsze **suknie męzkie** po cenach **najtańszych**

Eleganckie ubranie balowe:

Czarny salonowy surdut albo frak, czarne spodnie i kamizelka **21** złr. **30** ct.

Płaszcze do podróży bajowy	od 8 do 30 złr.	
Surduty wiosenne	6	28
Paltoty	8	30
Paletoty zimowe	6	50
Futra do podróży	36	90
Płaszcze myśliwskie	6	25
Szlafroki	7	32
Ubiory zupełne	19	24
Spodnie zimowe	4	14
Fraki i tużurki	11	24
Sutanny	18	28
Kamizelki	2	8

Zamówienia z prowincji wykonują się po zmierzeniu rzetelnie i szybko; suknie nie przypadające do figury przyjmuję się za przesłaniem franko do wymiany lub zwraca się koszty pobrane.

Wzory materyj przesyłamy na żądanie bezpłatnie — Wymieniamy także sukno nowe za stare; przechodzące do nabycia bardzo tanio. 1067 B.1—24

Przez cały zapust zwracam baczność na mają wypożyczalnię sukień pod warunkami najprzystępniejszemi.

RUPTURY mogą być wyleczone przez ciągłe użycie bandażu elektro-medycznego, wynalazku doktora Marie, mającego przywilej na lat 15.

Dostać można w Paryżu przy ulicy de l' Arbre sec, 44; we Lwowie w aptece **Piotra Mikolascha.** 2856 12—?

SŁABOŚCI GARDZIELI i UST.

PASTYLKI

pana

DETHAN

z SOLĄ BERTHOLLETA

(Chloran potażu).

Polecany przez lekarzy paryzkich szpitalów przeciw słabościom gardzieli, anginom, (zapaleniom gardła), krupie, wrzodom i zapaleniom ust, przywracają napowrót gibkość gardzieli i czystość głosu, usuwają cuchnący oddech, leczą powstałe przez palenie tytoniu drażnienie i usuwają tak szkodliwe działanie merkuryuszu. Cena 2 złr.

PROSZEK i ELIXIR

od bolu zębów z solą Bertholleta.

Zapach tych pastylek ma przyjemny smak, ich własność dodawania jędrności ciału, i orzeźwienia, sprawiają, iż używanie onych w toaletowym względzie jest wielce szacowne, zaś niezbędne przy utrzymywaniu czystości zębów i ust. One usuwają zapalenie, orzeźwiają dziąsła, i usmierzają szybko zbyt wielkie ich czułości: Cena proszku 1 złr. 40 ct.; elixiru: 1 złr. 30 ct.; — Za opakowanie 20 centów. 1 59 1—?

Sprzedaż en gros: w aptece p. **Dethan** w Paryżu. Faubourg Saint-Denis. 90.

Skład główny dla Galicji w aptece **Z. RUKERA we Lwowie.**

Złoty medal paryzkiego Towarzystwa aptekarskiego.

Dragées d'Ergotine de Bonjean.

(Cukierki z ergotyny p. Bonjean).

Cukierków tych używa się z najlepszym skutkiem dla ułatwienia porodu, do wstrzymania gwałtownych upławów, które często są tego następstwem; przeciw krwiotokom wszelkiego rodzaju (plucie krwią, upływowi krwi i t. d.), przeciw zstkaniu macicy, szkorbutowi, dysenteryi i biegunce chronicznej i t. d., a nareszcie dla zwalczania suchot płucowych i wstrzymania szybkiego onych rozwoju. 4081 2—12

Główny skład w Paryżu 99. Rue d'Aboukir. We Lwowie w aptece pod srebrnym orłem Zygmunta Rukera.

SZAMPAN!!

wprost z Francji sprowadzony, oclony w skrzyniach od 6 butelek począwszy *Louis Roederer á Reims: carte blanche: Jacquesson & fils à Châlons: Crême de Bouzy po 2 zł. Napoleon grand vin. Moët & Chandon à Epernay: Crêmant rosé po 2 zlr. 50 cnt.* ½ butelki powyższych gatunków po 1 złr. Również posyłam wyborne białe austrjackie i węgierskie wina stołowe po 10—1 złr. za wiadro; wyborne czerwone wina stołowe po 13—20 złr. za wiadro, w beczkach od ½ wiadra począwszy, za frankowanem nadesłaniem gotówki, albo też na zamówienia i pobraniem pocztą (gegen Postnachnahme) Przy nobieraniu 20 butelek daję 5% rabatu. 1069 1—12

Alexander Floch

w Wiedniu Ober Döbling Nr. 8

Broszurka

1094 2—?

o prezerwatywnych środkach dla zapobieżenia 1) zarazie bydlęcej. 2) ospie owczej, 3) wściekliznie. w 8ce 6¼ arkuszy druku, cena 50 ct. w. a.

Nauka homeopaji dr. Lutzego spolszczona w 8ce, 50 arkuszy druku, cena 5 zł.

Broszurka o stosownem użyciu łażni parowej w 8ce 1½ aukusza druku, cena 20 cnt. w. a.

Broszurka o dyecie homeopatycznej w słabościach ostrych i chronicznych w 8ce stronnic 12 cena 10 cnt. w. a.

Wszyskie wyż wymienione książki nakładem dr. A. Kaczkowskiego

dostać można we Lwowie w księgarniach pp. J. Milikowskiego i K. Wilda, w aptece p. Mikolascha; w Przemyślu w księgarni pp. braci Jeleni, w Rzeszowie w księgarni p J. A. Pelara, w Krakowie w księgarni p. D. E. Friedleina, w Poznaniu w księgarni pp. J. K. Żupańskiego i Leitgebera. w Warszawie w księgarn pp G. Gebethnera i C. Wolffa. w Petersburgu w centralno-homeopatycznej aptece p. Fr. Flemminga

---

Ogrodnik, umiejący **CHMIEL** pielęgnować, znajdzie od **1** lutego b. r. umieszczenie przy chmielarni w Jaworowie. obwodzie Przemyskim. 1110 2—3

Uwiadomienie.

Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i myszy

za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na myszy i szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 ct.

Takowej niefałszowanej dostać można we Lwowie u pp. **Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera i Piotra Mikolascha;** w Tarnowie u pp. **Józefa Jana i H. Koyi,** 1119 1—19

Dra Kartscha

1027 3—?

Poradnik lekarski w chorobach wenerycznych. podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, jest w każdej księgarni do nabycia — ***Ordynacja domowa*** przy ulicy Teatralnej pod l. 324 naprzeciw policji od godziny 2—5. Wspomnione słabości dają się także listownie radykalnie wyleczyć.

Lekarze na całej kuli ziemskiej

używają z pomyślnym skutkiem rozpuszczalnego

FOSFORANU ŻELAZA

Doktora **Leras**

przeciw **bladaczce, boleści żołądka, braku krwi,** na przywrócenie **jędrności naturalnej ciała i rozwinięcie ciałotworu delikanych osób.** Bo w rzeczy samej preparacja ta łączy w sobie wszystkie żywiody wyrabiające krew i ciało. Wynalazca jej. Doktor umiejętności p. **Leras,** aptekarz, profesor chemii, inspektor akademii, ozdobiony **krzyżem** legii honorowej, jest znakomitością w świecie uczonym. — Przytoczymy tu ocenienie i zdania o tej preparacji sławnych lekarzy i uczonych:

„Jestto preparacja żelazista wyborna dla chorych, których organa trawienia, nie mogą znieść wszelkich innych preparacyj żelazistych. *Soubeirau* profesor szkoły medycznej i farmaceutycznej w Paryżu.

„Według mego zdania, jestto jedna z najlepszych preparacyj żelazistych. Użycie jej sprawia bardzo rychłe i pomyślne skutki.“ *Aran.* lek. w szpit. Św. Eugenii w Paryżu.

„Stan płynny tej preparacji daje jej ogromną przewagę nad wszelkiemi pigułkami żelazistemi. według mnie jest ona wyższą nad wszelkie preparacje jodowe.“ *Arnal,* lekarz nadworny cesarza Napoleona

„Ze wszystkich preparacyj żelazistych, nie masz, podług mnie, ani jednej, coby działała tak skutecznie i tak szybko bez utrudnienia żołądka jak fosforan żelaza.“ *Baume, Bigot, Follet, Prevost,* lekarze szpitali paryzkich.

„Skutki tej preparacji są szybkie i niezawodne.“ *Debout,* redaktor naczelny dziennika *Bulletin thérapeutique.*

„Ze wszystkich preparacyj żelezistych przez fosforan żelaza otrzymuje najprędsze i najpomyślniejsze skutki“ *Debout,* lekarz szpitali paryzkich.

„Nie sprowadza nigdy zatwardzenia, i służy jak najlepiej temperamentowi osób nader delikatnych.“ *Favrol.* 4041 2—8

Rocznik 57. naszych spisów

z dawna uznanych i nowych najlepszych 1034 2—10

nasion kwiatowych, jarzynowych, polnych i leśnych; jakoteż i krzewów ozdobnych, róż, georgiń, szczepów owocowych i t. p.

udziela bezpłatnie

KAROL SCHUBUTH

we Lwowie przy ulicy Krakowskiej, i przyjmuje zlecenia dla nas, które jak najstaranniej wykonywać nie omieszkamy.

C. Platz & Sohn,

Hoflieferant Sr. Maj. des Königs von Preussen.

Najświeższe wyroby

Paryzkie!

Aby P. T. miłośnikom francuzkich wyrobów zawsze coś najmodniejszego natychmiast i jak najtaniej do tarczyć, urządziłem **w Wiednin** skład dla c. kr. państwa Austrjackiego, i polecam następujące artykuły **bez opłacania cła** po nadzwyczaj tanich cenach:

1) **Wzory najświeższych mód i wyprawy.**

2) **Zegary bogato** złocone z nakrywą szklanną po złr. 20, 25, 30, 50—250, **Budziki** z zegarem złr. 6., niezbędne w każdem przedsiębiorstwie i dla każdej rodziny.

3) **Wachlarze balowe** po złr. 1, 2, 3, 4, 5, 10—100.

5) **Materje jedwabne** i inne na **suknie balowe, Kapelusze damskie** po złr. 15 25, 35—200.

5) **Szale kaszmirowe** po złr 35, 40, 50, 60, 75, 100 — 200.

6) **Rewolwery i strzelby** z fabryki p Lefaucheux po złr. 25 itd.

7) **Perspektywy teatralne** oprawne w kość słoniową po złr. 9, 10, 12, 15, 18, 25—40; po złr. 2, 3, 4, 5, 6, 7.8, 9, 10.

8) **Perspektywy dla artylerzystów z** ochroną od słońca po złr. 18, 20.

9) Najdelikatniejsze francuzkie **okulary** po 50 ct., 70 ct. i 1 złr. okulary niewidzialne (invisibles) po 1 złr. 50 ct. i 2 złr. *Pincenez* (lorynetki takzwane cwikiery) w róg oprawne z stalową sprężyną po złr. 1—1.50.

10) **Przedmioty toaletowe:** najdelikatniejsze mydełka i pachnidła, perfumy, ekstrakty, pudełko z 3 sztukami po złr. 1, 2. 3.

11) **BIŻUTERJE, z 12 i 13łutowego srebra,** pozłacane, albo *złotem nr. 3. dublowane,* zawsze w *najświeższym* guście.

Garnitur z **broszy i kulczyków,** z srebra lub złotem dublowane po złr. 8, 9, 10, 12—18

Garnitur **spinek i guziczków do rąkawów,** z srebra lub złotem dublowane po złr 3 4, 5, 6, 9—18.

Krótkie łańcuszki do zegarka, z srebra, bogato złocone, albo złotem nr. 3 dublowane, po złr. 4 5, 6, 9—12.

Długie łańcuszki do zegarka męzkie i damskie z srebra, bogato złocone, lub złotem nr. 3 dublowane, po złr. 6, 7, 8, 9, 10—15.

Biżuterje z bronzu, dublowane, o połowę taniej.

12) **Salonowe umywalnie** z kolorowemi garniturami, z zwierciadłem lub bez tegoż po złr. **14.** 18, 24, 30.

13) **Żyrandole salonowe, pokojowe, i pająki do sal balowych** w **każdym** stylu po złr. 15, 20, 30, 40—1.000

14) **Portemonaies i albumy fotograficzne,** zawsze w najnowszym i najpiękniejszym guście z malowidłem lub bez tego po złr. 1 1½, 2, 3, 4, 5 6 10—25.

NASTĘPNIE:

Zegary pendułowe z dwuletnem poręczeniem.

Do naciągania co 8 dni po złr. 15, 18, 20

„ „ „ „ „ bijące co godziny i co półgodziny po złr. 28, 30, 33.

„ „ „ „ „ repetujące kwadranse i całe godziny po złr. 46. 48. 52

„ „ „ „ „ z regulatorami miesięcy po złr. 27. 29, 31

„ „ „ „ „ grające rozmaite kawałki muzyczne, po złr. 60, 80, 400.

Opakowanie od zegarów pendułowych po 1 złr. od sztuki.

Oprócz tego można dostać całe **wyprawy** (*trousseaux de mariage*), **meble, guziki stalowe, perełki stalowe, szczoteczki do zębów, sprzączki stalowe,** w ogóle **wszelkie a wszelkie francuzkie wyroby;** wszystko w najlepszym paryzkim guście, tak dla kupców, jak też i dla osób prywatnych. 1003 19—?

Kupcom *en gros* daję w komis. — Polecenia z c. kr. państwa Austrjackiego uskuteczniają się za nadesłaniem kwoty lub też za pobraniem pocztą (gegen Postnachnahme) jak najrzetelniej i najspieszniej. Upraszą się o nadsyłanie poleceń pod adresem mojej firmy: **Ph. Fromm, Galvagnihof w Wiedniu,** lub mojego domu handlowego: **Rue d'Hauteville. 69 w PARYZU.**

Niezbędne dla szanownych pań!

Nowe patentowe, angielskie ręczne maszyny do szycia.

Cena: 40 zlr. z przyrządami. 50 zlr. ze skórzanym futerałem.

Niżej podpisana fabryka ma sobie za zaszczyt, zwrócić uwagę szanownych pan na patentowane. w Anglii i Francji ulubione ręczne maszyny do szycia. Za pomocą takowych udają się najlepsze stebnowania. szwy łańcuszkowe, obrabiania najdokładniejsze; można je także urządzić do każdego rodzaju szycia, które bez zachwalań, w Austrji i we Węgrzech dla ich praktycznego urządzenia, eleganckiego wyrobu, we wszystkich kołach do robót kobiecych, najlepiej celowi odpowiadają

Maszynę takową posiada arcyksiężniczka Gizela. Na ostatniej wystawie przemysłowej w Wiednia otrzymała ta maszyna wielki medal nagrody.

Za maszyny wyrabiane w mojej fabryce daję 5letnią gwarancję, i udzielam na żądanie do przejrzenia świadectwa wysoko położonych domów, które od wielu lat maszyn tych z największem zadowoleniem używają. W końcu nadmienię, iż takową maszynę do każdego stołu przyśrubować można, i w podróży włożona do futerału łatwo przewozić się daje. 1062 11—24

Fabriks-Niederlage: H. KAUSCH, in Wien. Wieden, Kettenbrückgasse Nr. 1

Zamówienia wysełają się tak za przekazaniem pocztowem, jako też za gotówkę jak najrychlej.

Pasquale Zacchi,

modelista figur gipsowych i masowych

we Lwowie,

przy ulicy Wałowej, w domu p. Wieczyńskiego pod liczbą 361.

Otrzymał wielki wybór różnych florentyńskich

alabastrowych

wazonów, tac, i tym podobnych rzeczy,

uwiadamia i poleca oraz swój wielki skład własnego wyrobu rozmaitych biustów, figur, portretów różnych znakomitości, filarów, konzolek do ozdoby salonów, jako też sztukateryj i gzymsów. Przyjmując wszelkie obstalunki, i uskuteczniając takowe w najkrótszym czasie po **cenie jak najtańszej.** 1124 1—3

ZALICZKI od 2.000 złr. w górę 11-2 1—3

na dobra nieruchome i wszelkie posiadłości ziemskie w ogóle, dające **pewność hypoteczną** załatwiają się najtaniej we wszystkich krajowych i zagranicznych instytutach bankowych za pośrednictwem kantoru Józefa Ritter v. Hohenblum in Wien, Mariahilf, Gumpendorferstrasse, Kaunitzgasse Nr. 3. nächst dem Esterhazybad im 1. St.

W każdym wypadku nie policza się więcej za pośredniczenie w uzyskaniu zaliczki jak 1%. Tenże kantor uskutecznia oraz wszelkie wpłaty w kasach wiedeńskich i na prowincji, pod nadzwyczaj przystępnemi warunkami.

Księgarnia F. H. RICHTERA we Lwowie

przyjmuje prenumeratę na 1088 2—3

PISMA ADAMA MICKIEWICZA

(nowe wydanie zupełne F. A. Brockhausa w Lipsku) wychodzące w **20zeszytach po 50 cnt.** lub w tomach po złr. 2.

1szy zeszyt wyjdzie 16. b. m., a potem co 14 dni.

Do zakupna i sprzedaży wszystkich rodzajów austr. papierów państwowych i przemysłowych

polecam się jak najlepiej i zapewniam rzetelne uskutecznianie poleceń jako też **nadzwyczaj korzystne kursa** Do najpewniejszego i najbardziej się rentującego składania kapitału polecam **amerykańskie papiery państwowe** (Bonds), które 6% w złocie niosą, których kurs obecnie około 78, a które w krótkim czasie *al pari* (100) wypłacane będą.

Promesy wszelkiego rodzaju jak najtaniej

200.000 złr. w. a.

są główną wygraną najbliższego ciągnienia losów państw. z r. 1864.

Tym którzy chcą próbować szczęścia, mogę dostarczyć numerów z następujących i innych seryj: 2724, 3151, 3176, 2153, 3618, 2264, 1284 po 2 złr. od I sztuki, po 10 złr. od 5 sztuk, po 40 złr. od 21 sztuk za frankowanem nadesłaniem kwoty. Na żądanie wysyłam natychmiast urzędową listę ciągnienia jakoteż wygrane samy.

Trzeba szczęściu rękę podać.

1068 1—12 **Isaac Cohen,** Banquier in **Wien.**

Liczba pobierających włącznie królestwo Galicji 9.200.

Posiadacz kilku odznaczeń — **Kärntnerstrasse Nr. 27 in Wien.** — Z c. k. kraj. uprz. fabr. płócien i bielizny — **Uprasza się o przeczytanie wszystkiego.** — Rozsyłki we wszelkich kierunkach; liwerunki.

Z powodu znacznych **wywozów i liwerunków** znany tak w kraju jak i zagranicą

Skład fabryczny płócien i bielizny firmy E. Fogl

Kärntnerstrasse Nr. 27. w narożnym sklepie przy ulicy Himmelpfortgasse **w Wiedniu,**

pod arcyksięciem Karolem

podaje P. T. Publiczności tak w Wiedniu jako też i na prowincji rzadką sposobność, do zakupywania najtrudniejszych wyrobów fabrycznych po niezrównanie taniej, znawców nawet zadziwiającej cenie, a to z upuszczeniem 40% rabatu

Zamówienia rozsyłają się na listowne żądania, za nadesłaniem gotówki, albo też za pobraniem koleją lub pocztą na wszystkie strony.

Pod zaręczeniem po znacznie na nowo zniżonych stałych cenach!

Rumburgskie i holenderskie płótna.
- **Koszule męzkie** (trzeba podać objętość szyi) po złr. **1.50,** złr. **2,** złr. **3,** złr. **4** do złr. **5** za najcieńsze.
- **Koszule damskie** gładkie po złr. **1.50;** dziergane z fałdowanem napiersiem po złr. **2.50,** złr. **3;** cieńsze i haftowane po złr. **3.50;** najcieńsze bogato haftowane, także z wkładkami z prawdziwych koronek po złr. **4.** złr. **5** do złr. **6** za najcieńsze.

Angielskie flanelowe koszule (kolorowe) po złr. **4,** złr. **5** do złr. **6.**

Gorsety damskie z cienkiego perkalu po złr. **1.50,** złr. **2,** złr. **2.50** złr. **3** do złr. **3.50,** „ „ z perkalu batystowego z bogatym haftem po złr **4** do złr. **5**

Kalesony męzkie po złr. **1, 1.50, 2, 2.50** do **3** za najcieńsze (krój niem., węg. i franc.)

Kalesony damskie (majtki) **z barchentu, perkalu i płótna,** także haftowane i dziergane po złr. **1.50,** złr. **2** do złr. **3.**

30 łokci kolorowego płótna na pościel po złr. **7, 8, 9, 10** do złr. **12** za najlepsze.

Moje sławne **kołnierzyki męzkie,** tuzin po złr **2, 2.50, 3, 3.50** do **4** za najcieńsze.

1 tuzin **nicianych szkarpetek** najlepszego i najcieńszego gatunku po złr. **4,** złr. **5,** złr. **6** do złr. **8** (białe i kolorowe.)

12 sztuk **płóciennych chustek do nosa** po złr. **1.50,** do złr **2,** złr. **2.50;** także kolorowe, jako też białe batystowe po złr. **5** do złr. **7** za najcieńsze.

12 sztuk **ręczników i serwet** po złr. **5,** złr. **6,** złr. **7.50** do złr. **9,** za najpiękniejsze z adamaszku lnianego.

30 łokci rumburgskiego **płótna z ręcznej przędzy,** bielonego, także niebieskiego z podwójnej przędzy po złr. **7.50, 9.50, 11, 13, 15,** do złr. **18** za najpiękniejsze.

40 do 42 łokci płótna, tak zwanej **weby** (na pościel lub 12 koszul męzkich) po złr. **14, 15, 18, 22** do złr. **24** za najpiękniejsze.

50 i 54 łokci niezrównanie dobrej **rumburgskiej** lub **holenderskiej weby** (z przędzy ręcznej i ⁵/₄ szerokiej) po złr. **20, 25, 30, 35, 40, 50** do **60;** batystowej **1** sztuka po złr **60, 70** do **80,** które dawniej za dobrych czasów dwa razy tyle kosztowały.

Kalesony męzkie zimowe, podbite futrem, na kształt flaneli, także **kaftaniki** z flaneli po złr. **2.50, 3,** do złr. **4.50.**

Paryzkie garnitury kaszmirowe 2 kołdry i 1 obrus w przepysznych kolorach; garnitur kosztuje tylko złr. **15, 20, 25** do **30;** w Paryżu sprzedają takowe po 100 frank

Koszule, które nie przylegają jak najlepiej, odbiera się napowrót. *Filia w Florencji.*

Zamówienia z **prowincji** uskuteczniają się za przesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztą pod gwarancją jak najrzetelniej; **listy w jakimkolwiek języku uprasza się adresować:**

An die Leinen- und Wäsch-Fabrik

Kärntnerstrasse Nr. 27

im Eckgewölbe der Himmelpfortgasse in Wien

„zum Erzherzog Karl.“

Pobierający lub kupujący za 50 złr., otrzymują w dodatku 12 serwet. Skład komisyjny w Paryżu.

NB. Z pomiędzy tylu innych, także i dla **hrabiny K....** do Pesztu przeznaczona wyprawa kompletna, podobała się nadzwyczajnie. Wszystkim moim gościom, którzy byli tak łaskawi, dalej mię polecić me najszczersze podziękowania. 1120 1—12

Wydawca: Wilalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 12. stycznia.

△ Mamy teraz autentyczne tłumaczenie patentu z dnia 2. stycznia b. r. Zdawało się, że rząd stanął w myśl patentu po za obrębem ustaw lutowych, i że tylko na prędce zatrzymał i zastosował do obecnej sytuacji prawo wyborcze z roku 1861. Tymczasem wieczorna *Gazeta Wiedeńska* powiada, że wybrani posłowie do tegorocznego sejmu, który się wyłącznie zajmywać będzie wybraniem delegatów do nadzwyczajnej Rady państwa, są *eo ipso* reprezentantami kraju dotyczącego na całą sześcioletnią kadencję, i że (jako naturalna konsekwencja tego orzeczenia) wydział sejmowy nowo obrany ma także funkcjonować przez lat sześć. Co do sejmów więc nie byłoby zmiany.

Pozostałyby więc rzeczy *in statu quo*, jak za czasów Schmerlinga: te same ciasne atrybucje autonomiczne, ta sama gradacja wyborów, ta sama ilość posłów, na kilka kategoryj *a priori* rozklasyfikowanych, i dotychczasowy *modus procedendi*. Podług analogii takiego postanowienia można wnosić, że i powołanie Izby panów ma większą doniosłość, niż się zdawało.

Ta czysto-lutowa (z r. 1861) formacja i za teraźniejszych rządów mogłaby być użytą do przeciwważenia reprezentacji państwowej i nadal — gdyby do niej przyszło.

Słyszałem, że z początku zamierzano dać tak wyborom do sejmów jak i reprezentacji państwowej charakter prowizoryczny, i że dopiero później zauważano za rzecz stosowną ogłosić, że jest to regularna czynność konstytucyjna, do której wrócono. Ma to być rodzaj nacisku na tych, którzyby dla skrupułów lub wyrachowań jakichkolwiek ani wybierać, ani wybranymi być nie chcieli do sejmów kilkudniowych, i do „Rady nadzwyczajnej" jednorazowej. Ofiara taka byłaby w każdym razie mniejszą, czy ze względu na ambicję, chęć figurowania, czy dla innych widoków, jeźli chodzi o współudział w pracach sejmu prowizorycznego, jak kiedy się ma pewność, że przez lat sześć trwać będzie mandat reprezentacyjny.

Naturalnie, że o takiej tylko pewności może być mowa, jaką dać może w teraźniejszych okolicznościach dzisiejsza władza; bo któżby się poważył myśleć nawet o absolutnej pewności, jaką tylko dać może organizm ustalony państwa? Kto wie, co się za 6 lat lub w ciągu sześciu lat stanie?

Sejm niższo-austrjacki uzyskał sankcję cesarską dla kilku uchwał w tym roku powziętych, i niektóre, jak n. p. powiększenie liczby posłów w Wiedniu i na prowincji, zastosowane będą do teraźniejszych wyborów.

Jedno prawo sankcjonowane stanie się prawdopodobnie prejudykatem i dla innych sejmów, a to owe, które rozciąga prawomocność zmiany w ustawie wyborczej §. 38. i §. 54. lutowych patentów i na drugą kadencję. §. 54. utrudzał bowiem wszelkie modyfikacje w tym względzie przepisując, że po upływie 6ciu pierwszych lat uchwała sejmu, która ma na celu zmianę ustawy wyborczej, nie może być powziętą jak tylko większością dwu trzecich części przytomnych;— a tych powinno być trzy czwarte czyli 75% wszystkich posłów. Przypominam sobie, iż w swoim czasie mówiono, że podręczny p. Schmerlinga minister Lasser wagę tego §fu 54 podnosił, głęboko tego pomysłu sobie windykując. Zdawało mi się, iż co się raz napisze i narzuci, to i zostanie.

Tu się już agitacja wyborcza rozpoczęła. Na jednem przedmieściu w 9tym okręgu zebrali się wyborcy, i przysłuchali się kilku mowcom. Niektórzy występywali przeciw wysłaniu delegatów do Rady państwa, drudzy potępiali konstytucję lutową. Jeden mieszczanin, właściciel domu, trudne dał do rozwiązania zadanie fanatykom konstytucji oktrojowanej z dnia 26. lutego. Pytał się, co i komu dała dobrego ta konstytucja? Ludy składające Austrję, z któremi żyliśmy i chcemy żyć w zgodzie, w niezmiernej większości nie chcą tego utworu p. Schmerlinga. Z Węgrami nie robiono za czasów rządu jego nawet próby kompromisu. Sejm niższo-austrjacki w składzie swym podług patentów lutowych — na ostatniej sesji nie dał prawa wybieralności mieszkańcom płacącym 10 gld. podatku, (10-Gulden-Männer). Gdzie tu logika lub postęp? Ja n. p. płacę więcej jak 20 zlr., ale czy ztąd wynika, żebym ja miał więcej rozumu, nauki, lub zdolności, jak ten co płaci tylko 10 zlr.? Dlaczego — pyta — nie mamy próbować, czy dopiero teraz obrana nie doprowadzi nas do celu, do zgody i porozumienia, kiedy dotąd wszystko co robiono, okazało się bezowocnem?

Mimo tak przekonywających argumentów większość idzie za głosem ludzi, którzy umieją agitować i mają zręczność mamienia ogółu ciągłem powtarzaniem wyrazów: wolności, konstytucyjnych praw, potrzeby trzymania się razem i t. p.

Samoistne zdania polityczne są tu tak mało wyrobione u nas, jak po prowincjach. Jednak o tyle się zdrowy zmysł w operacjach przebija, że lada rzemieślnik ruszając ramionami wypowiada i streszcza swoje zdanie o tem, iż ten były rząd ani podatków nie zmniejszył, tylko od tej pory ciężary wzrosły, i nic mądrzejszego nie zrobił, i jak przedtem to co było, tak zostało.

To każdy zresztą rozumie i czuje w Wiedniu, że się im lepiej działo, gdy z Węgrami była zgoda. Życzyliby sobie i teraz, by raz skończono z nimi; czy tak czy owak, w to się nie wdają.

Gazety tutejsze, najwięcej czytane, istotnie nie reprezentują żadnej partji. Chodzi im o efekt chwilowy i o wiadomości świeże, zkądbądź, byle podniecały ciekawość. W większości zaś ludzi, komercjalnie wyrobionych, jest przeważna liczba, którym chodzi daleko więcej o nowiny ciekawe, senzacyjne, o wiadomości handlowe i finansowe, jak o politykę. Dużo takich stałych abonentów artykułów politycznych prócz telegramów i nie czyta. Dla tego to dzienniki centralistyczne nic nie ryzykując, mogą na swoją rękę prowadzić politykę w duchu dawnej hegemonii niemieckiej, biurokracji, centralizacji; to ich interesów nie nadweręży, bo partji politycznej za niemi nie ma.

Węgry zastanowili wprawdzie roboty komisji 67miu, ale za to krzątają się inni, i jeżdżą między Wiedniem i Pesztem ciągle, próbując czy się nie uda zawrzeć ugody. Patent o reformie wojskowej musiał zaniepokoić umysły, kiedy br. Senyey tu bawiący, z polecenia Najj. Pana, udał się do Peszta, by tego prawa nie publikować, i by dalej brać pieniądze tytułem uwolnienia od wojska. Z tej strony Litawy już prawo obowiązuje, tak przynajmniej *Wien. Abdpost* rzecz wyjaśniła. Deak wykończył swój adres, który ma być nie taki szorstki jak utrzymywano.

Patrjotyczne towarzystwo (Patriotischer Hilfsverein) pod przewodnictwem księcia Colloredo, miało posłuchanie u Najj. Pana. Chce ono funkcjonować i dalej, chociaż jak w roku 1859 tak teraz zawiązało się było na czas tylko wojny. Koncesję niezawodnie otrzyma. Potem deputacja ta udała się do arcyksięcia Albrechta, który przyjął ofiarowany sobie protektorat.

Ciekawą jest odpowiedź ministra wojny, którego ci panowie na końcu odwidzili. Minister powiada, że nie trzeba tylko tracić nadziei. Państwo 30-milionowe złączonemi siłami już coś zrobić może, tylko nie trzeba przewidywać po za szarą mgłą jeszcze czarnej mgły.

Baron Tinti, który podobno jest wiceprezydentem tego stowarzyszenia, coś wspomniał o wielu narodowościach w Austrji, zapewne chcąc wskazać na trudności, jakie organizację utrudzają.

Pan minister wojny wypowiedział otwarcie swoje zdanie. Najprzód handel i industrja powinny się podnieść, mieszczanie powinni mieć zarobek, a potem narodowości się już porozumieją między sobą.

Zawsze to ma coś ujmującego, że wojskowi otwarcie i śmiało wypowiadają swoje zdanie. Przynajmniej można wiedzieć, co i jak myślą i jakie o wolności mają wyobrażenie. To też jest i dodatnia strona odpowiedzi.

Ale ktoby się nakształt essaistów angielskich chciał zajmować tą kwestją i głęboko ją badać, nie mógłby wziąć za motto do specjalnej książki lub rozprawy orzeczenia pana ministra, bo znalazłby plastycznie wyrażoną tę samą myśl w krótkich dwóch słowach Rzymian: *Panem et circenses*, bo i dziś kto ma *panem* w mieście, zwykle lubi i *circenses*, ale kwestji narodowości jeszcze przezto nie rozwiąże.

Pierwsze zgromadzenie przedwyborcze we Lwowie.

Wczoraj o godzinie 5 z wieczora poczęli się wyborcy miasta Lwowa zgromadzać w sali miejskiej bardzo zwolna, gdyż jedni byli już znużeni dwugodzinnem posiedzeniem Towarzystwa młodzieży kupieckiej i Towarzystwa wzajemnej miłości bliźniego, które się w gmachu ratuszowym odbywały od godziny 3 z południa, drudzy zaś nie mogli na czas nadążyć z posiedzenia córki jednego obywatela z Żółkiewskiego przedmieścia.

O godz. pół do 6 dr. Rajski, jako przewodniczący komitetu, wybranego ad hoc z ramienia Rady miejskiej, zagaił posiedzenie przemową, w której podniósł ważność wyborów poselskich, do których wyborcy się zabierać. Sejm zwołany na 11. lutego ma wybrać posłów do konstytuanty austrjackiej, powołanej do tego, aby ułożyć podwaliny przyszłej konstytucji austrjackiej. Nie będzie to już ów rajchsrat, sejmujący na podstawie patentu lutowego, i kuglarskiem słowem p. Schmerlinga przemieniany wnet w ściślejszą, wnet obszerniejszą Radę państwa.

Rada miejska wzięła jak wiadomo inicjatywę w sprawie teraźniejszych wyborów, wysadzając do poczynienia przygotowawczych kroków komisję, złożoną z 4 radnych i 3 obywateli zawezwanych z poza Rady. Komisja ta rozważywszy, że miasto Lwów liczy blisko 7.000 wyborców, i że do bezpośredniego zetknięcia się z nimi i wywarcia takiego wpływu potrzeba liczniejszego ciała, mającego w swem gronie wyborców ze wszystkich dzielnic, — a zważywszy zarazem, że takie ciało liczne, dobre do uchwalania i nakreślania kierunku, nie zdałoby się bez sprężystego organu wykonawczego, przedłożyła zgromadzeniu wyborców wniosek:

„Ma być wybrany komitet przedwyborczy ze 150 członków, a ten ukonstytuowawszy się ma wybrać ze swego grona komitet ściślejszy, wykonawczy — złożony z 21 członków."

Wniosek ten przyjęło zgromadzenie jednogłośnie bez dyskusji, a przewodniczący otworzył dyskusję dla ułożenia sposobu wybierania tego komitetu, zawezwawszy p. Edwarda Błotnickiego na sekretarza. P. Dobrzański Jan zawiadomił zgromadzenie, iż komisja dla ułatwienia wyborców tej czynności ułożyła i kazała wydrukować listę składu komitetu przedwyborczego. Lista ta jednak nikogo nie wiąże i jest tak wydrukowana, aby każdy z wyborców mógł wygodnie przekreślać nazwiska i wpisywać inne podług własnego zdania.

Celem rozdania tego spisu pomiędzy obecnych i porozumienia się - przewodniczący na wniosek dr. Madejskiego zawiesił posiedzenie na chwilę, poczem zmienione swobodnie i niezmienione spisy złożono na stole przewodniczącego który wezwał do skrutinium pp. Żółkiewskiego, Rasiewicza, Ławrowskiego i Jollesa.

Przy tak licznym składzie komitetu wybranego, skrutinium nie mogło być w krótkim czasie uskutecznione. Dr. Rayski zawiadomił, iż po dokonanem skrutinium każdy z wybranych członków otrzyma pisemne zawiadomienie. Komisja miejska zwoła następnie wszystkich na posiedzenie, a po ukonstytuowaniu komitetu przedwyborczego, rozwiąże się, dopełniwszy swego zadania.

O kwadrans na 7mą wieczorem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Do komitetu przedwyborczego całkiem podług spisu zaproponowanego przez komisję, wybrani:

Aleksandrowicz Adolf, Adamski Franciszek, Baczewski Józef Adam, Boczkowski Kasper, Bielański Alojzy, Bałutowski Franciszek, Baranowicz Antoni, Berger Mojżesz, Bernstein Jakób Herz, dr. Blumenfeld, Berliner Adolf, Buber Salamon, kupiec, Błotnicki Edward, Chiliński Antoni, Czemeryński Ign., dr. Chlebowski Stanisław, Dąbczański Antoni, dr. praw, Dąbrowski Wacław, Dobrzański Jan, Dubs Marek, Dymet Michał, Dydacki Franciszek, Dąbkowski Leon, dr. Frenkl Hermann, dr. Feiles Edward, ks. Formanios Michał, Frydrich Juliusz, Gnoiński Michał, dr. praw, Gołębiowski Maciej, Gromann Karol, Gall Samuel, dr. Gębarzewski Dominik, Goldbaum J. B., Głowacki Bolesław, dr. medycyny, Halski Antoni, Hefern Robert dr. praw, Hofmann Kornel, dr. praw, Hornung Józef, Hescheles Mojżesz, Hönigsman Oswald dr. praw, Horowitz Osias, Herz Adolf, Iskierski Konstanty, Jaskólski Jan, Jürgens Józef, Jolles Michał, kuśnierz, Jaśkiewicz Kajetan, Jarosz Józef, Jankowski Józef, Jekeles, dr. praw, dr. Kabat Maurycy, Kisielka Karol, Kamiński Józef, Komarnicki Ignacy, Kolischer Józef, dr. praw, Kolischer Józef, kupiec, Kolischer Juliusz, dr. praw, Kirschner Antoni, Kwiatkowski Ferdynand, Kubik Adam, Kuschée Antoni, Kijak Jędrzej, Landes Chaskel, kupiec, Legade Jan, Lis Bendit, Lehr Józef, Landesberger Maksymilian, dr. praw, Loewenstein Bernard, Lewąkowski Ignacy, Lewakowski Tytus, dr. praw, Legeżyński Feliks, Landes, szynkarz, Lewartowski Henr. br., Łopacki Ludwik, dr. medycyny, Łoziński Stefan, Munk Mayer, Maniecki Wojciech, Maciejowski Feliks, dr. medycyny, Madejski Marceli, dr. praw, Majewski Wład., dr. praw, Mehlem Kazim., major, Müller Józef, Milikowski Jan, Mańkowski Adolf, Miłaszewski Ignacy, Mazurkiewicz Jan, Motylewski Klemens, Miączyński Piotr, Milleret Józef, dr medycyny, Małecki Antoni, dr. filozofii, Mokrzycki Jędrzej, Mieses Abraham, Niemczynowski Stan., Nowiński Seweryn, doktor medycyny, Noskiewicz August, doktor medycyny, Orzechowicz Jędrzej, doktor medycyny, Ohrenstein Rachmiel, Popowicz Franciszek, Prugar M., Patraszewski Jan, Południewski Franciszek, Wojciech Pleśniak, Ryfczes, propinator, Rajski Tomasz, dr. praw, Rasiewicz, dr. praw, Rodakowski Zygmunt, dr. praw, Reisinger Aleksander, dyrektor, Rucker Zygmunt, Russ Leon, Reizes Dawid, dr. medycyny, Russmann Leib, Rosin Izydor, kupiec, Simon Edward, Schumann Jan, Szwedzicki Hilary, Sanciewicz Józef, Stiller Bonifacy, Schrenzel, kupiec, Spausta Damian, dr. medycyny, Stokowski Apolinary, Szemelowski Juljan, Strzelbicki Józef, Stanecki Tomasz, dr., Sobieski Stanisław, Strzelecki Feliks, dr., ks. Solecki Łukasz, dr. teologii, Samueli Szulem, Steiff Zygmunt, Schapira Gedajle, Osiasz Schmelkes, Starzewski Tadeusz, dr. praw, Szafrański Władysław, Śląski Ignacy, Towarnicki Jan, Wagner Arnold, dr. medycyny, Wild Karol, Wieczyński Jan, Wajda Piotr, Wichert Gustaw, Wiedeń Józef, Hermann Witz, dr. medycyny, Weinreb Adolf, dr. medycyny, Zasławski Antoni, Ziemiałkowski Florjan, dr. praw, dr. Zielonacki Jozafat, Zucker Filip, dr. praw, Żmurko Wawrzyniec, Żółkiewski Zygmunt, Żaak Wincenty, Żelichowski Jan.

Przegląd polityczny.

Obrady nad reorganizacją policji w Austrji rozpoczynają się dzisiaj w Wiedniu w ministerstwie. W tym celu powołano do Wiednia z krajów koronnych wszystkich prawie dyrektorów policji, którzy biorą udział w tych naradach. Ze Lwowa udał się p. Hammer.

W sprawie 8.000 złr. które hr. Kazimierz Starzeński z pieniędzy, pozostałych z formacji krakusów ofiarował ministerstwu wojny na cel utworzenia fundacji dla inwalidów, dowiadujemy się, że kwotę tę właściwie sami dawcy w razie, gdyby na cel formacji krakusów użytą nie została, na cel fundacji dla inwalidów przeznaczyli. Hr. Starzeński oddał po strąceniu tych 8.000 zł. resztę 10.000 Wydziałowi krajowemu do dyspozycji, gdyż właściwie pozostało z formacji przeszło 18.000 złr.

O odbytem w sobotę posiedzeniu peszteńskiej Izby niższej, mamy tylko doniesienia telegraficzne, z których dowiadujemy się, że głównym przedmiotem obrad był przedłożony przez Deaka projekt adresu do tronu w sprawie nowej ustawy o poborze do wojska. Projekt adresu wykazuje, że kraj nie jest przeciwny zmianie systemu obrony, ale że kraj żąda aby te zmiany w drodze konstytucyjnej przeprowadzone zostały. Adres kończy temi słowy: „Z głęboką czcią prosimy więc byś W. apostolska Mość raczył uwzględnić, iż jest naszym obowiązkiem przestrzegać nienaruszalności praw kraju, uroczyście w sankcji pragmatycznej zagwarantowanych, i że my obowiązku tego zaniedbywać nie możemy. Nie dozwól Najj. Panie, by temi i podobnemi naruszeniami głównych zasad naszej konstytucji dzieło zostało uniemożliwione; znieś Wasza ap. Mość wydane teraz rozporządzenie, jak i wszystkie postanowienia, które z obejściem, a nawet z naruszeniem naszej konstytucji przez władzę absolutną wydane zostały i przywróć faktycznie i zupełnie jak można najprędzej naszą konstytucję, abyśmy mogli prawnie stanowić uchwały i rozporządzać o tem wszystkiem, czego wymagają duchowe i materjalne interesa kraju. Jesteśmy przekonania że wytknięty w sankcji pragmatycznej cel tylko w ten sposób osiągnięty zostanie, gdy konstytucjonalizm tak w Węgrzech jak i w innych krajach W. ap. Mości zupełnie i rzeczywiście wejdzie w życie."

Nim przystąpiono do obrad nad projektem adresu, złożyli mandaty pp. Kałoczy, prefekt funduszu szkolnego, i Bela Perczel, assesor tabuli królewskiej. Deak złożył zarazem do laski marszałkowskiej wniosek względem sprzeczności stanowiska posła krajowego ze stanowiskiem urzędnika. Wniosek został przyjęty.

Zamiary stronnictwa centralistycznego, którego celem skłonienie wyborców niemieckich do wyboru takich kandydatów, którzy nie przyjmą mandatu do nadzwycz. Rady państwa, trudno żeby pożądany odniosły skutek. Jak z Wiednia donoszą, nie chcą wyborcy i słyszeć o usuwaniu się od udziału w Radzie państwa, przeciwnie, żądają oni wbrew programom organów centralistycznych, by reprezentanci prowincyj niemieckich w Radzie państwa zasiadali i wszelkiemi środkami do przeprowadzenia dzieła ostatecznego ukonstytuowania Austrji przyczyniali się. W obozie centralistycznym panuje z tego powodu obawa, że kandydaci ich przy wyborach upadną, jak już kandydatura Herbsta upadła. Najnowsze telegramy donoszą, że Herbst, pomimo kilkakrotnych wezwań, usunął się od udziału w konferencjach centralistycznych, które w sobotę w Wiedniu się rozpoczęły.

Francja. Burboński pretendent korony francuzkiej, hr. Chambord, wydał pod d. 6. grudnia list do swoich stronników, nad którego tonem oni sami się zdumieli. List ten krytykuje ostro ostatnie wypadki, a mianowicie nagania wyprawę do Meksyku. Także politykę Francji wobec Włoch i Prus, która „zupełnie sprzeciwia się tradycjom Francji", zowie hr. Chambord nieszczęsną. Rozumie się, że uderza na opuszczenie sprawy papiezkiej, i kończy oświadczeniem, że gotów jest na pierwsze wezwanie pospieszyć do Francji, aby dzielić niebezpieczeństwa, w które „jego kraj" wtrącić zamyślają. Dwór napoleoński miał się oburzyć tym listem.

Włochy. W sprawie dóbr kościelnych donosi *Avenir Nat.* że p. Tonello zawarł już z rządem papiezkim układ, mocą którego duchowieństwo włoskie za zapłaceniem 600 milionów franków zatrzymuje swoje dobra. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia. Florencka *Nazione* powiada, że minister finansów w samej rzeczy zamyśla o układzie z pewnym belgijskim domem bankierskim, dotyczącym ogólnego planu finansowego, zawierającym także wielką operację z dobrami duchownemi. Cały plan ma być oczywiście parlamentowi przedłożony.

Hiszpania. Wzburzenie ciągle panuje. Armia Madrytu była częstokroć konsygnowaną w koszarach, obawiano się bowiem wybuchu powstania. Olozaga z swojem stronnictwem połączył się z Primem (bawiącym w Belgii) a Emilio Castellas miał na czele wielu demokratycznych wychodźców przekroczyć granicę. Do Paryża przybywają ciągle wychodźcy z Hiszpanii, bankiery, byli ministrowie i wojskowi. W Madrycie odkryto nowy egzemplarz adresu do królowej, na którym było jeszcze 21 deputowanych podpisanych. Wezwani w nocy z d. 5. na 6. do jeneralnego gubernatora przyznali się do swoich podpisów.

Turcja. Poufna depesza, p. Beusta, wysłana do Paryża, i wskazująca że Austrja wystąpi na Wschodzie jako rywalka Moskwy, obudziła wielką senzację w kołach dyplomatycznych. Co Moskwa na tę depeszę powie, dopiero się pokaże; Francja i Anglia zapewne odpowiedzą p. Beustowi niezadługo. Słychać z jednej strony, że Austrja, Francja i Włochy już zawarły traktat zaczepno-odporny; z innej zaś, że Moskwa, Prusy i Anglia umówiły między sobą plan rozbioru Turcji. Anglia zabrała by Egipt, Moskwa Turcję, odcinając z niej spory kęs dla Grecji, Prusy otrzymałyby Niemcy. *Temps* donosi, ale z zastrzeżeniem, że Turcja postanowiła 150.000 wojska regularnego powołać pod broń, aby na granicy greckiej być na wszelkie wypadki przygotowaną. Ministerjum tureckie jednak kłopoce się o pieniądze, i słychać, że wielki wezyr ustąpi.

Ogromnej wagi byłoby też doniesienie *la France*, gdyby się sprawdziło, że kongres Stanów Zjednoczonych zażądał od prezydenta przedłożenia wszystkich aktów, dotyczących Kandji, i nakazania konzulom na Archipelagu, aby zawsze działali wespół z reprezentantami Moskwy.

Opinione zbija doniesienie, jakoby spór w sprawie okrętu „Principe Tommasso" już był za pośrednictwem posła angielskiego załatwiony; rząd włoski obstaje owszem za zadośćuczynieniem.

Kandja jeszcze nie pokonana; zdaje się tylko faktem, że powstańcy nową ponieśli klęskę, co im jednak ducha nie odjęło. Wiadomość, że moskiewski okręt wojenny „Tamań" wziął na swój pokład 400 wychodźców z Kandji, okazuje się błędną, jest to bowiem łódź kanonierska, która tyle ludzi nie pomieści.

Czy się Grekom uda wzniecić powstanie na wyspach Archipelagu i zmusić tym sposobem Turcję do rozdzielenia swojej eskadry, blokującej i tak dość niepomyślnie Kandję, przyszłość niedaleka pokaże. Z Tesalii słychać, że wojska tureckie Halil baszy zamknęły zupełnie granicę od Grecji i teraz w Tesalii zupełny pokój panuje. Naczelnym dowódzcą tureckim w Tesalii i Epirze jest muszyr (marszałek) Abdul Kerim basza; bawi on obecnie w Konstantynopolu i naradza się z ministrem wojny.

Powstanie na wyspie Kandji, już przytłumione przez tureckie wojska, wszczęło się na nowo usiłowaniami Greków z królestwa Greckiego, którzy wysłali tam znowu na dwóch okrętach ochotników 900, aby skłonić Kandjotów do chwycenia znowu za broń. Turcja, dotąd miar-

kująca się w swych stosunkach z Grecją, i pod wpływem mocarstw zachodnich unikająca wybuchu wojny z Grecją, uczyniła już krok stanowczy. Trzy miesiące groziła odwołaniem posła swego, a nie odwoływała. Teraz dopiero odwołała swego posła z Aten. Wojna jeszcze nie jest koniecznem następstwem tego odwołania, ale stała się bardzo prawdopodobną.

Moskwa. Amnestja prasowa, udzielona wczoraj przez cara, jako w dzień Nowego Roku według starego kalendarza, obejmuje jedynie zniesienie ostrzeżeń i zawieszeń dzienników niektórych. Odnosi się więc przedmiotowo do dzienników, lecz nie do osób.

Ameryka. Według *Patrie* oskarzają prezydenta Johnsona głównie o trzy rzeczy: 1) że przeciwnych swojej polityce oficerów armii usunął; 2) że zawarł pokój z Południem bez przyzwolenia kongresu; 3) że bez takiegoż przyzwolenia rozporządzał zdobyczami, zrobionemi na lądzie i morzu. Trybunał do sądzenia tej sprawy, utworzy się z senatu pod przewodnictwem naczelnego sędziego. Jest nim niejaki Samuel Chase, śmiertelny wróg Johnsona i jawny kandydat radykalistów na prezydenturę.

Ziemie polskie. Z Warszawy piszą do *Dzien. Pozn*: Wyrok, przeciw nieszczęśliwym rodakom naszym na Syberji pozostającym wydany, jaki przeszłej korespondencji wam komunikowałem, już przez głównodowodzącego wojskami na Syberji jenerała Duhamel został zatwierdzonym; wszakże, jak to przewidywaliśmy, uległ szerokiej zmianie. Tym razem zabrakło Moskalom zuchwalstwa na spełnienie barbarzyńskiego czynu. Jenerał Duhamel zatwierdził karę śmierci tylko co do Szaramowicza, Celińskiego, Reimera i Kotkowskiego. Arcimowiczowi, Wrońskiemu i Iliaszewiczowi karę tę zmienił na doży wotnie ciężkie roboty w kopalniach. Podsądni innych kategoryj również na dożywotnie ciężkie roboty w kopalniach skazani zostali; kara zaś cielesna, przez sąd polowy wyrzeczona, piszą korespondenci mosiewkscy, jak słychać (kak słyszno), zmienioną została. Czy to ma znaczyć, że umorzoną lub zmienioną została i w jaki sposób, nie wiemy; bliższych bowiem objaśnień rzeczone korespondencje nie zawierają, — jedynie, jak wyżej powiedziałem, piszą, że jak słychać, kara cielesna odmienioną została. Przypuszczamy, iż zupełnemu umorzeniu uległa; bo skoro trzech z pierwszej kategorji po zmienieniu kary śmierci na roboty ciężkie karze cielesnej nie poddano, nie sądzimy więc, by następni — do kategorji mniej winnych należący — srożej mieli być sądzeni; choć jest to bardzo możliwem, a możliwości tej dowiódł sąd wojenno polowy, karząc naczelników powstania szybką i natychmiastową, a współsprawców powolną śmiercią; bo jeszcze raz powtarzam, iż żaden z osądzonych nie byłby w stanie stu pletni lub paruset pałek wytrzymać.

Wyrok na Szaramowiczu, Celińskim, Reimerze i Kotkowskim wykonany został w mieście Irkucku w dniu 15. (27) listopada zr. Nie umiemy sobie zdać sprawy i wytłómaczyć, stając na chwilę na stanowisku czysto prawniczem i abstrahując kwestję polityczną, z jakiego powodu Kotkowski i Reimer karą śmierci dotknięci zostali? Szaramowicz był duszą i naczelnikiem powstania, Celiński organizował oddział wojskowo, a nadto był kiedyś oficerem na Kaukazie, a więc według pojęć moskiewskich razem z przywdzianym szynelem powinien raz na zawsze zaprzeć się rodziny, ojczyzny i wszelkich dla niej obowiązków; wobec zatem rozmiłowania się Moskali w zabójstwach, karą śmierci zwanych, wobec wreszcie kodeksu moskiewskiego wyrzeczenie na nich tego rodzaju kary, jest dla nas zrozumiałem; ale dla czego, z jakich pobudek i na mocy czego taką samą karą dotknięci zostali najzupełniej podrzędni współsprawcy? Oto obydwaj należeć mieli w czasie powstania do żandarmerji narodowej; Kotkowski nawet w charakterze tym miał zabić znanego szpiega Felknera w Warszawie; mimo więc to, iż za czyny te już wyrokiem prawomocnym ukarani zostali i karę cierpieli, dziś te same czyny ich na mocy podań komisyj śledczych, w kraju funkcjonujących, były powtórnie sądzone i wyrzeczenie kary śmierci za sobą pociągnęły. Procedura ta jest czysto moskiewską, podobnej nigdzie nie znajdziemy. Czyny ich były znane, rozbierane i sądzone; żadną więc miarą powtórnemu rozpoznaniu nie ulegały. Dla rachunku wszakże potrzeba było czterech zabić — i czterech, nie wchodząc w bliższe szczegóły, zabito.

Ze szczegółów, dotyczących egzekucji, to tylko z korespondencyj moskiewskich wiemy, że już na kilka dni przed egzekucją w Irkucku przedsięwzięte były nadzwyczajne środki ostrożności. Do pomocy policji powołano z sąsiednich stacyj konnych kozaków. Patrole zostały powiększone; kozacy, od stóp do głów uzbrojeni, dniem i nocą bezustannie w rozmaitych kierunkach przebiegali miasto. Przyjeżdżających do miasta jak najściślejszej poddawano rewizji. Szczególniej wszystkie te środki ostrożności obostrzone i powiększone zostały w samym dniu egzekucji. Rodakom naszym, w Irkucku pod dozorem policji mieszkającym, w dniu tym nie pozwolono ani na chwilę wydalać się z domu. Wobec więc takich ostrożności, które nam żywo przypominają Warszawę i inne miejscowości Polski, gdzie Moskwa swe wyroki sprawiedliwe wykonywała, krew szlachetnych braci naszych wytoczoną została, a nikną ca myśl ich nie uniosła tej pociechy, że choć mała grudka tej ziemi, za którą walczyli, cierpieli i umierali, posypie się na ich ciała; a gasnący wzrok ich nie miał tej radości, by po raz ostatni spoczął na ukochanych obliczach braci swoich. W całym tym orszaku były tylko nieszczęśliwe ofiary i kaci. Myśl o tem przebija nas do ziemi, gniecie — choć wierzymy gorąco, że krew męczenników najcudowniej doprawia grunt dla przyszłości. Już dziś z rozwiniętych przez Moskwę środków ostrożności widzimy jak na dłoni, że ziarno, rzucone na tej zakrzepłej ziemi, przenika do gruntu i zaczyna kiełkować, a mamy nadzieję, iż przyjdzie chwila, że synowie tych samych, którzy przy rozprawach sądowych tamowali głos wolności nieszczęśliwym ofiarom, czcić będą pamięć ludzi, którzy za wolność i ojczyznę z godnością śmierć ponieść potrafili. Chwila ta może niedaleka, kiedy Syberja nie dozwoli się eksploatować Moskwie. Wreszcie to jeszcze dodam, że Moskwa na każdym kroku niemal stara się dowodzić, iż nad nią nie ma liberalniejszego kraju na całym świecie i że kara śmierci u niej zniesioną została wówczas, kiedy w Europie zaledwie śnić o tem zaczęto; tymczasem niema jednege miesiąca, by z zachowaniem wszelkich formalności — jak się wyrażają — parę osób nie rozstrzelano lub nie powieszono. Obecnie w dniu 22go grudnia w Oremburgu rozstrzelali żołnie za, nazwiskiem Majorowa, za to, że mając być z rozkazu oficera rózgami sieczonym, nietylko nie dozwolił się bić, lecz owszem udezył w twarz rzeczonego oficera i szlify mu obdarł Za to więc że nie chciał poddać się samowoli i stał przy prawie, które kary cielesnej, jak Moskale głoszą, nie dopuszcza, rozstrzelanym został przy grobowem milczeniu licznie zebranego ludu. Pokazuje się, że już nawet lud moskiewski przestaje się lubować w tego rodzaju widowiskach, tak często i obficie sprawianych mu przez rząd jego.

Kronika.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś dnia 14. b. m. o godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: Budżet m. Lwowa na r. 1867; sprawozd. radny p. Wild.

— **„Iidisze Cajting".** Istnieje we Lwowie czasopismo, *„Cajting"*, drukowane hebrajskiemi czcionkami, i w żargonie, używanym przez pospólstwo żydowskie. Nigdy może jeszcze głupota nie znalazła się w tak ścisłem przymierzu ze złością, jak w tej oryginalnej pod każdym względem publikacji. *Cajting* służy bezwzględnie interesom centralistów wiedeńskich, usiłuje więc w właściwy sobie sposób podżegać wszystkie żywioły, których jeszcze *Słowo* wzburzyć nie zdołało, przeciw Polakom, zwolennikom samorządu i prawdziwej wolności. Przedewszystkiem stara się *Cajting* wmówić w nieoświeconą część żydów, którzy ją czytają, że Polacy są nieubłaganymi ich wrogami i prześladowcami, i że radziby ich ciemiężyć, niemniej jak „Rusinów". Między innemi opowiada *Cajting*, że Polacy, t. j. większość polska w sejmie krajowym, uchwaliła ustawę o osobnem stawianiu rekrutów ze strony gmin żydowskich. Wiadomo powszechnie, że ustawa ta na wniosek ruskiego, przez frakcję moskiewsko-klerykalną, z opieki niewypuszczonego włościanina Demkowa, uchwaloną została większością 2 tylko głosów, wiadomo także, że do większości tej należeli wszyscy posłowie frakcji moskiewsko-klerykalnej i ledwie kilku posłów polskich, włościan, i że mniejszość, która głosowała przeciw tej niemiłej żydom ustawie, składała się z samych polskich posłów. Ustawa ta, którą zresztą wobec nowego rozporządzenia cesarskiego o poborze wojskowym, straciła swoje znaczenie, nie byłaby wcale była uchwaloną, gdyby nie przypadkowa nieobecność kilkunastu posłów polskich na posiedzeniu, podczas którego poddano ją pod głosowanie. *Cajting* zdaje się nic nie wiedzieć o tem wszystkiem, i ma czytelników swoich za tak nieprzystępnych prawdziwym wiadomościom o tem, co się dzieje w kraju, że usiłuje wmówić w nich najwierutniejsze fałsze. Jakkolwiek jednak usiłowania te są głupie i bezowocne, świadczą one zawsze o jawnej dążności „Cajtingu" do zniechęcenia żydów ku ludności polskiej.

Niemniej kłamliwe są wiadomości, które *Cajting* podaje o zajściach podczas ostatniego posiedzenia sejmu krajowego. W tej mierze *żirnałyst* redagujący *Cajting* czerpie informacje i natchnienia swoje z tego samego źródła co *Dziennik Warszawski*, *Słowo*, *Zukunft*, i stara wiedeńska grzesznica *Presse*, t. j z kałuży kłamstwa. Słowo z początku nie śmiało jakoś odzywać się o tych scenach i oświadczyło, że lepiej na nie *„spustit zawiesu"*. Klika moskiewska przestraszyła się była faktu, że ks. kryłoszaninowi Malinowskiemu w zbytnim ferworze wyrwała się *ultima ratio* całego bractwa: wzmianka o knutach, których pomocy w braku lepszych argnmentów, przyzywa z głębi serca niejeden kandydat na archijereja, odkomenderowany na teraz do wydawania „jęków boleści" na mniej lub więcej lojalną austrjacką nutę. Teraz dopiero opamiętali się ci panowie z pierwszego przestrachu i przypomnieli sobie, że im została jeszcze *„pitoma"* ich broń, to jest kłamstwo. „Słowo" z d. 14. b. m. umieściło opis sceny między hr. Adamem Potockim a ks. Malinowskim, zgadzający się z tem, co w tej mierze utworzyła płatna od łokcia druku fantazja korespondenta *Dzienn. Warsz.*, i z tem, co za tym korespondentem powtórzył po dwa centy od wiersza donosiciel *Pressy*, ale jak najmniej zgadzający się z prawdą.

Wszystkie te moskiewskie i niemoskiewskie dzienniki a za nimi i żydowska *Cajting* nie mogą zaprzeczyć że ks. Malinowski cytował „knuty", chodzi im tylko o to, jakby ten wyraz najdelikatuiej i najniewinniej schować między inne. I tak np. *Słowo* twierdzi, że ks. Malinowski powiedział do hr. Potockiego te słowa: „Takie postępowanie, to prawdziwie knuty!" gdy tymczasem autentyczny tekst tego kapłańskiego przemówienia brzmiał: Za takie postępowanie — będą knuty! W odpowiedzi swojej na ten niecyceroński frazes, miał hr. A. Potocki według *Słowa* użyć wyrazów „bestja" i „s.... s.." Nie możemy się zastanawiać nad tem, jak dalece wyrazy podobne mogą czasem być trafne, to jednak pewna, że hr. Potocki ich nie użył. Fałszem jest, i to jak najbezczelniejszym fałszem, dalsze twierdzenie *Słowa* et cons. że posłowie świętojurscy przed głosowaniem nad ustawą o języku wykładowym opuścili byli salę, i że hr. Potocki chciał im w tem przeszkodzić, rozkrzyżowawszy się we drzwiach. Więcej niż dwieście osób znajdujących się wówczas w sali sejmowej i na galerjach może poświadczyć, że hr. Adam Potocki aż do zapadnięcia pomienionej uchwały nie opuszczał swego miejsca w sali obrad sejmowych, i dopiero podczas chwilowego zawieszenia sesji przez marszałka wyszedł do jednej z sal konwersacyjnych, gdzie miała miejsce owa scena, do której dało powód komiczne ale szczere wywnętrzenie się księdza Malinowskiego o knutach. Wszystkie kłamstwa tego rodzaju, jak wyżpowiedziane sprawozdanie *Słowa* znajdują wierny odgłos w *Cajtungu*. Mamy nadzieję, że wykształceni żydzi, którym zależy na tem, by iść ręką w rękę z inteligencją krajową, i którzy doskonale ocenić umieją niesłychane w cywilizowanym świecie i tylko w Galicji istnieć mogące fikcje polityczne, etnograficzne i filologiczne, zdołają współwyznawców swoich ochronić od szkodliwego wpływu, jaki by mogły wywierać podobne brednie.

Wracając zaś do owej sceny, którą w tak kłamliwy sposób opisuje *Słowo*, przytaczamy opis, który nazajutrz po owem zajściu nam nadesłano:

„Gdy po zapadnięciu uchwały o wykładowym języku w jednej z sal konwersacyjnych zebrali się polscy posłowie, a posłowie z frakcji świętojurskiej także tam się zatrzymali byli, po wyjściu z sali sejmowej, wszczęła się żywa ale przyzwoita rozmowa między nimi o zapadłej uchwale. Wtedy to ks. Malinowski, który zwykle milczy zawsze, wmieszał się do rozmowy i rzekł, z powodu uchwalenia tej ustawy, *en bloc* do posłów z większości:

— Za takie postępowanie będą knuty.

Na to hr. Potocki Adam, wziąwszy jedną ręką za wiszący na szyi ks. Malinowskiego krzyż, zwrócił się do włościan posłów ruskich i rzekł do nich:

— Oto widzicie kapłana, co znamię Chrystusa nosi na piersiach, a zamiast głoszenia miłości i zgody, — grozi knutami.

Rozgniewany tem ks. Malinowski, zwrócił się do hr. Adama Potockiego i zapytał:

— Cóż to, czyż my jesteśmy ł....?

— Jesteście — ozwał się głos z grona posłów.

— **Z pod Brodów** d. 11. stycznia. Praca mozolna samozwańczych przywódzców Rusi, czestnych swiętojurców, zaczyna wydawać owoce, ale niestety zupełnie przeciwne nadziei pracowników. Dnia 10. b. m. wystąpił wójt gminy Ponikowicy, Andruch Myszczuk, w przytomności innych wójtów, zebranych w urzędzie powiatowym na sesji z następującą interpelacją: „Dowiadujemy się od różnych ludzi, że tam i w gazetach mają pisać, mianowicie zaś od strażników pogranicznych, jakoby kraj nasz Moskale zająć mieli i jakobyśmy my chłopi tego pragnęli. Otóż czyli p. naczelnik pozwoli przesłać do Najjaśniejszego Pana adres z oświadczeniem, że chłopi ruskiego obrządku nie chcą żadnej szyzmy, ani popów z brodami, ale pragną w wierze św. katolickiej pod zwierzchnictwem głowy kościoła, Ojca św. aż do śmierci pozostać i są gotowi prędzej śmierć ponieść, jak moskiewską wiarę przyjąć, że chłopi Rusini jak zawsze tak i nadal chcą być wiernymi poddanymi Najj. cesarza austrjackiego, jako monarchy katolickiego." „Naj szczezaje," powtarzali obecni licznie zgromadzeni deputowani od gromad w celu osiągnienia wiadomości do rozpisanych przyszłych wyborów. Stereży nas Boże! od takoj bidy."

To są początki. Mamy w Bogu nadzieję, że podobne oświadczenie znajdzie wszędzie miejsce, bo lud nasz poczciwy, wzroku niepozbawiony, dobrze ocenić umie chłopskim rozumem nauki swoich pseudo-przywódców. Ani widzą jak ich plany Pan Bóg krzyżuje.

— **Sprostowanie prześwietnej Rady gminnej król. miasta Jasła**, w sprawie p. Józefa Pieniążka, burmistrza z Gorlic, w inseratach *Gazety Narodowej* nr. 6. z d. 8. stycznia b. r. zamieszczone, da się znowu w następujący prawdziwszy sposób sprostować. Na naradzie w d. 3. października 1866 r. w Gorajowicach u p. Marcelego Łętowskiego odbytej, zebrani obywatele ziemscy i duchowieństwo mogli, bo mieli prawo, za siebie i swoich wybierać wysłanników, i rzeczywiście wybrali pp. Prospera hr. Zborowskiego i Wincentego Petrowicza, tudzież ks. kanonika Gąsiorowskiego i ks. Sroczyńskiego. Lecz jak p. Koralewski, burmistrz jasielski, był naturalnym i oficjalnym już wysłannikiem, i nikt go wybierać nie potrzebował, skoro go miasto do tego upoważniło, tak samo uznano możebność tylko przyłączenia się do deputacji pp. burmistrzów z Gorlic i Biecza, jeżeli do tego upoważnią ich rzeczone gminy miejskie; bo nikt przecie z obecnych w imieniu tych miast bez ich wiedzy i woli, postanawiać cobądź nie miał prawa. Skoro zaś gmina Gorlicka odmówiła i upoważnienia i żądanych na drogę funduszów swemu burmistrzowi — więc jasno powinno być każdemu, że p. Pieniążek przyczepił się tylko własnowolnie a bez niczyjego wyboru i upoważnienia do deputacji w d. 3. października 1866 r. Prześwietna zaś Rada gminna król. miasta Jasła niepotrzebnie się wadziła, biorąc w opiekę p. Pieniążka, bo gdyby warto, lub tego była rzeczywista potrzeba, Rada gminna miasta Gorlic, nie mijała by pewnie milczkiem tej sprawy, jak to właśnie się teraz stało.

Tak rzecz prostuje jeden z tych, co był na naradzie w Gorajowicach, lecz o wyborze p. Pieniążka nic nie wie.

— **Nowy Sącz d. 11.** stycznia. Dnia **7.** bm. wieczorem z wysłanego z Nowego Sącza do Limanowy jednokonnego wózka powożonego przez pocztyliona, zabrano zaraz za miastem cały tłumok skórzany z listami, lecz na drugi dzień rano znaleziono wszystkie pakiety listowe nie naruszone w wiklach pod miastem. Złoczyńcy przekonawszy się zapewne, iż nie ma pieniędzy jeno listy pojedyńcze, podrzucił takowe.

— **Pożar.** Na dniu 1. stycznia br. wieczorem zgorzało w Gaborniu, staro-sądeckiem powiecie, nowo wystawione domostwo wraz z zbożem i sprzętami domowemi, które było w Towarzystwie krajowem od ognia zabezpieczone. Ogień powstał z podpalenia, gdyż znaleziono garnek z węglami ze strony stajni podłożony; zbrodniarz jednakowoż nie wyśledzony.

— **Filia banku anglo-austrjackiego** we Lwowie zniżyła stopę procentową od zaliczek na rachunek bieżący, jako też od zaliczek na efekta, z dniem 1. stycznia r. b. na 8% od sta.

Ostatnie wiadomości.

Dnia 21. bm. odbędzie się w Sanoku zgromadzenie ogólne przedwyborcze z większych i mniejszych posiadłości, na które wezwany od komitetu głównego, p. Słonecki, wszystkich wyborców zaprasza.

Tutejszy konsystorz łaciński i ormiański, przesyłając urzędowej komisji wyborczy spis wyborców księży, opuścił zupełnie kanoników, którzy nie są doktorami teologii, przekonawszy się z ustawy, iż wyborcami nie są.

Minister stanu nadał posadę nauczyciela opróżnioną przy gimnazjum akademickiem we Lwowie, nauczycielowi, przydzielonemu do tegoż gimnazjum, doktorowi filoz. ks. Emilowi Ogonowskiemu, a posadę nauczyciela przy drugiem gimnazjum lwowskiem nauczycielowi gimnazjum czerniowieckiego, drwi Józefowi Hoffmann.

Gazeta Wiedeńska ogłasza ustawę cesarką z dnia 8. bm. obowiązującą dla całej monarchii, mocą której przepisany jest sposób wykonywania dozoru nad obiegiem not państwowych, przez komisję kontroli długów państwa. Ustawa ta brzmi:

„Ażeby komisji kontroli długów państwa umożliwić polecony jej artykułem ustawy z dnia 25. Sierpnia 1866 nadzór nad długiem państwa reprezentowanym przez noty państwowe, i ażeby ten nadzór uczynić skutecznym, rozporządzam po wysłuchaniu mojej Rady ministrów, na podstawie mojego patentu z dnia 20. września 1865, co następuje:

1. Wszystkie rozporządzenia ministerstwa finansów, polecające wygotowanie lub emisję not państwowych, muszą być kontrasygnowane przez komisję kontroli długów państwa, ażeby były ważnemi.

Rozporządzenia takie, niezaopatrzone tą kontrasygnatą, nie mogą w żaden sposób być wykonywane, pod osobistą odpowiedzialnością biorących w tem udział organów administracyjnych.

2) Ustawa niniejsza obowiązuje od dnia publikacji.

III. Memu ministrowi finansów polecam wykonanie niniejszej ustawy.

Wiedeń 3. stycznia 1867.

Franciszek Józef **m. p.**

Belcredi m. p. *Larisch* m. p. Z najwyższego polecenia *Bernard Meyer* m. p."

Ustawa powyższa umieszczoną jest w Dzienniku ustaw państwa V., z dnia 13. stycznia 1867 pod nr. 12.

Debatte ogłasza okólnik hr. Belcrediego do namiestników, zawierający wskazówkę, jak urzędnicy cesarscy mają się zachować podczas wyborów. Rząd szanuje swobodę zdania, ale mimo to nie mógłby znieść, aby urzędnicy, których obowiązkiem jest popierać rząd w jego interesach, występywali przeciw jego intencjom w sprawie tak ważnej. Byłaby to bowiem walka i opór podrzędnych organów przeciw przełożonym.

Izba poselska w Peszcie uchwaliła d. 12. bm. na wniosek Deaka zasadę, iż posłowie, piastujący urzęda publiczne, powinni składać mandaty. Następnie złożył Deak wniosek swój do adresu w sprawie nowej ustawy o służbie wojskowej. Projekt wyłuszcza prawo sejmu węg. do uchwalania poboru rekruta z krajów korony św. Szczepana. Ponieważ nowa ustawa o poborze wydaną została także dla krajów węgierskich, ale bez zezwolenia sejmu węgierskiego, przeto sejm prosi króla o cofnięcie jej, a przedłożenie drogą konstytucyjną. Projekt Deaka powiada: „Kraj i nadal będzie gotów system obrony tak przekształcić, jak tego wymaga potrzeba, stosowność, sytuacja kraju, stanowisko jego konstytucyjne, jego stosunki ekonomiczne i publiczno-prawne; — ale żadnego rozporządzenia, wydanego kiedykolwiek w tym względzie bez wyraźnego i bezpośredniego zezwolenia sejmu, nie może kraj uważać za uprawnione... Znieś tedy, Najjaśniejszy Panie, to rozporządzenie, które wydała władza absolutna z pominięciem, a nawet naruszeniem konstytucji węgierskiej."

Po odczytaniu projektu adresowego Deaka, wniósł także Madarasz (z lewicy) projekt do następującej rezolucji: „Sejm oczekuje, że żaden syn ojczyzny ani wprost ani ubocznie nie będzie pomagał do wykonania wydanego świeżo patentu o poborze wojskowym. Ktoby to uczynił, ma być traktowany jako zdrajca kraju".

Oba te wnioski przyjdą na przyszły wtorek na porządek dzienny.

Trzy kraje koronne niemieckie otrzymały nowych namiestników. Namiestnik Wyższej Austryj baron Spiegelfeld przeniesiony jest w stan spoczynku, a na jego miejsce mianowany dotychczasowy naczelnik krajowy salcburgski, hr. Edward Taaffe. Naczelnikiem krajowym Salcburskim mianowany Karol hr. Coronini-Kronberg, były wiceprezes namiestnictwa Tyrolskiego. Naczelnikiem krajowym w Karyntji mianowany radca dworu hr. Karol Hohenwart.

Na zgromadzeniu delegatów niemieckich w Wiedniu dnia 13. bm. miał przyjść pod obrady następujący wniosek Kaiserfelda: „Sejmy krajowe powinny, wykonując konstytucyjne swoje prawo, przedsięwziąć wybory do zwykłej Rady państwa, ażeby tym sposobem uczynić udział w nadzwyczajnej Radzie państwa równie niemożliwym, jak rozpisanie bezpośrednich wyborów." Wniosek ten żąda dalej, w celu doprowadzenia do skutku ugody z Węgrami, zwołania szczuplejszej Rady państwa, któraby orzekła, jaka Rada państwa jest kompetentną do załatwienia kwestji konstytucyjnej.

Wiedeńskie dzienniki centralistyczne rozpuszczają znowu pogłoskę nieuzasadnioną, że hr. Larisch chce wystąpić z ministerstwa.

Do Wiednia ma dnia 5. lub 6. lutego przybyć królewicz, następca tronu włoskiego. Przypuszczają, że po drodze odwidzi on wuja swego, arcyksięcia Ernesta, mieszkającego w Gracu.

Debatte wiedeńska zestawiając głosy dziennikarskie o mniemanem *„finis Poloniae"*, zgadza się zupełnie z naszem zapatrywaniem. Żywioł polski nie wyginął w krajach dawniej zabranych pomimo najokrutniejszych wytężeń Murawiewa i kolegów, nie ma też niebezpieczeństwa dla ludu w Kongresówce. Narodu nie zdołają wykreślić administratywne rozporządzenia. W rzeczach takich należy mieć zawsze przed oczyma: Naród staje się niepokonalnym, jeżli stoi na wysokości sytuacji, jeżli ma świadomość swojego zadania, i chce wypełnić je z wytrwałością energiczną.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.